Nr 126. Kraków, Środa 6 Czerwca 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartuskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po przesileniu.

Pięciu urzędników, jeden generał, sześciu parlamentarzystów: co to za gabinet, urzędniczy, czy parlamentarny? Ani jeden, ani drugi; to gabinet austryacki w chwili przełomowej. Co ciekawsze, do tych parlamentarzystów, którzy wstąpili do gabinetu, nie chcą przyznawać się ich kluby, ich najbliżsi przyjaciele polityczni. Czy taki gabinet spełni swoje zadanie, tem bardziej rzeczą jest co najmniej wątpliwą, że zabarwienie polityczne całego gabinetu jest niezwykle pstre. Na pięciu urzędników, dwóch baronów niemieckich, jeden hrabia. Wszyscy zaś awansowali w służbie rządowej bardzo szybko. Najwidoczniej zdolności osobiste, dziwnem zrządzeniem Opatrzności, przywiązane są w Austryi do rodów arystokratycznych i stanowią ich przywilej. Ci arystokratyczni Niemcy mają być właśnie, jak wieść niesie, najzagorzalszymi zwolennikami reformy wyborczej. To także właściwość arystokratycznej biurokracyi austryackiej; ona jest zawsze taką, jaką być jej każą.

A wśród ministrów-parlamentarzystów reprezentowane są znowu wszystkie polityczne kierunki. Są zwolennicy reformy wyborczej, są jej przeciwnicy, są demokraci i konserwatyści — co kto chce. Jak taki, niby to parlamentarny, a niby urzędniczy gabinet będzie funkcyonować, czy i co on potrafi załatwić, jest dzisiaj zagadką prawdziwie austryacką. Powołano go pod wrażeniem zatargu z Węgrami, ale ma on także załatwić wiele spraw bieżących, a z nich w pierwszym rzędzie reformę wyborczą.

Polacy mają w gabinecie dwóch reprezentantów: jednego urzędnika, jednego parlamentarzystę, obaj atoli przedstawiają jeden i ten sam kierunek polityczny: konserwatywny. Wygląda to tak, jak gdyby wszędzie indziej, na całym świecie, Austryi nie wyjmując, wytworzyły się zmiany w układzie stronnictw, a tylko Galicya jedna wyznawała stale i nieodmiennie wiarę konserwatywną. Kiedy idzie o dobór osobistości na kierujące stanowiska, dopuszczeni są do głosu jedynie i wyłącznie konserwatyści galicyjscy, którzy nigdy poza sferę własnego stronnictwa nie sięgają. Tak się stało także obecnie. W miejsce ustępującego demokraty, który cudownym iście sposobem znalazł się przed laty na stanowisku ministra bez teki, weszli do gabinetu bar. Becka, jak gdyby dla złagodzenia kilkuletniej boleści Koła polskiego, aż dwaj konserwatywni ministrowie polscy. Bo p. Mora-Korytowski jest wprawdzie urzędnikiem, ale ten charakter jego za glejt do teki ministeryalnej nie byłby mu z pewnością starczył; on przekonaniami politycznemi należy do rządzącej w Galicyi partyi politycznej, i to, obok jego zawodowego charakteru, zdecydowało o powołaniu go na stanowisko ministra skarbu.

Jeżeli zaś przypomnimy tutaj pierwsze mowy hr. W. Dzieduszyckiego przeciw powszechnemu głosowaniu, to prawdziwą łamigłówką staje się pytanie, co przemawiało za powołaniem jego właśnie do gabinetu, który za wszelką cenę przeprowadzić ma reformę wyborczą, opartą na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu. Albo więc gabinet bar. Becka nie ma wiary w przeprowadzenie takiej reformy wyborczej, albo hr. Dzieduszycki zerwie ze swojem pierwotnem wyznaniem wiary wyborczej.

Wszystko przemawia za tem, abyśmy wobec nowego gabinetu zachowali się, jeżeli nie z niewiarą w jego intencye i szczerość przekonań, to w najlepszym dla niego razie, z wielką rezerwą i oględnością. Dla nas kwestya zatargu z Węgrami nie miała i nie ma tego znaczenia, co dla Niemców, którym w tym wypadku głównie o własną idzie kieszeń. Dla nas „punctum saliens“ jest tutaj reforma wyborcza w duchu czteroprzymiotnikowego głosowania. Od stanowiska gabinetu Becka wobec tej kwestyi, zależeć będzie stanowisko nasze wobec niego.

Przez powołanie hr. W. Dzieduszyckiego do gabinetu br. Becka opróżnione zostało stanowisko prezesa Koła polskiego. Konserwatywna większość jego wysunie bez wątpienia dwie kandydatury: Dawida Abrahamowicza i dra M. Bobrzyńskiego. Pierwsza z tych kandydatur jest niezwykle niesympatyczną dla parlamentu, który nie zapomni nigdy Eksc. D. Abrahamowiczowi wpuszczenia policyi do Izby za ery Badeniego; druga jest niezwykle niesympatyczną w całym kraju, z powodu skrajnie reakcyjnych, konserwatywno-klerykalnych przekonań b. wiceprezydenta Rady szkolnej. Eksc. Bobrzyński przestał dla kraju istnieć jako mąż polityczny; byłoby anomalią, aby odżyć miał w w Wiedniu na podłożu Koła polskiego w chwili, gdy ono wyrokować ma o kwestyi tak żywotnej i postępowej, jak reforma wyborcza.

Jeżeli tedy demokraci różnych odcieni w Kole polskiem zgadzają się rzetelnie i uczciwie na potrzebę reformy wyborczej w duchu powszechnego głosowania, to wytężyć powinni siły i zdobyć się na solidarność przy głosowaniu na nowe prezydyum Koła. Jeżeli bowiem skończyć się ma na tem, że obecnie konserwatyści Kołowi nietylko zyskali dwie placówki w gabinecie, lecz utrzymają swój stan posiadania w prezydyum Koła, to przeprowadzenie reformy wyborczej będzie jednem z tych kłamstw konwencyonalnych, któremi karmić się zwykło, od początku ery konstytucyjnej, postępowe sfery polskiej ludności naszego kraju.

Nowy gabinet austryacki.

Austrya otrzymała nowy gabinet, który ma załatwić stare sprawy. Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłosiła już listę nowego gabinetu, który dziś ma złożyć przysięgę w ręce cesarza. Na czele jego jako prezydent gabinetu stanął Maks Włodzimierz br. Beck, syn zmarłego już dyrektora drukarni państwowej i członka Izby panów. — O prezydencie gabinetu pisaliśmy już przed kilku dniami, obecnie więc poprzestajemy na przytoczeniu najważniejszych tylko szczegółów z jego życiorysu. Br. Beck, urodzony w r. 1854, wstąpił w r. 1876 do służby państwowej i powołany został w r. 1880 do ministerstwa rolnictwa. Jest znawcą powszechnego i austryackiego prawa państwowego i wykładał te przedmioty arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, u którego jest „persona grata“. W ministerstwie rolnictwa był dotąd najstarszym rangą szefem sekcyi i należał także do komitetu ministeryalnego, utworzonego dla ugody z Węgrami.

Ryszard br. Bienerth, obecny minister spraw wewnętrznych, znany już jest czytelnikom jako dotychczasowy kierownik ministerstwa oświaty, którego tekę objął we wrześniu ubiegłego roku po ministrze Hartlu. Tekę ministra spraw wewnętrznych zatrzymuje w Austryi zwykle prezydent gabinetu dla siebie, tym razem br. Beck odstąpił od zasady i tekę tę powierzył br. Bidnerthowi. Br. Bienerth, wnuk Schmerlinga, urodził się w Weronie w r. 1863. Prawie cały czas swojej służby państwowej przepędził w ministerstwie oświaty, a przed objęciem jego teki był wiceprezydentem krajowej rady szkolnej w Austryi dolnej.

Ministrem oświaty został dr Gustaw Marchet. Urodził się w roku 1846 w Baden pod Wiedniem, uczęszczał w Gracu i Wiedniu na wydział prawa, a w r. 1869 wstąpił jako praktykant konceptowy do namiestnictwa w Wiedniu. Wkrótce został asystentem Akademii leśnictwa w Mariabrunn, w r. 1872 nadzwyczajnym profesorem, a w r. 1882 zwyczajnym profesorem Akademii rolniczej w Wiedniu. Do Izby posłów został po raz pierwszy wybrany w roku 1891 z kuryi miast w Baden, ale złożył rychło mandat i powrócił do Rady państwa dopiero w r. 1897. Należy do kierownictwa niemieckiego klubu postępowego.

Ważną tekę ministra skarbu objął dr Witold Korytowski. Urodzony w roku 1850, wstąpił do służby państwowej w r. 1875 jako praktykant prokuratoryi skarbu w Wiedniu. — Gdy w r. 1880 dr Dunajewski został ministrem skarbu, Korytowski jako koncepista został przeniesiony do tego ministerstwa, gdzie pracował w biurze prezydyalnem nad bardzo ważnemi sprawami, pomiędzy innemi w r. 1882 nad rewizyą taryfy cłowej. W r. 1887 brał udział w rokowaniach z Węgrami o ugodę i wtedy Korytowskiemu powierzono sprawę podwyższenia cła od nafty i zniesienia rozmaitych przywilejów, które posiadały rafinerye nafty na Węgrzech. Przeciwko temu Węgrzy walczyli aż do ostatniej chwili z całą bezwzględnością. Po ustąpieniu Dunajewskiego został Korytowski w roku 1891 wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu. Miał podnieść „moralność podatkową“ w kraju, a czynność tę władze skarbowe wyobrażają sobie jako przykręcanie śruby podatkowej. W r. 1901 został dr Korytowski tajnym radcą.

Minister sprawiedliwości dr Franciszek Klein był dotychczas kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości, mianowicie od 31 grudnia 1904 r. Dr Franciszek Klein, urodzony w Wiedniu 1854 r., poświęcił się początkowo adwokaturze, a równocześnie był docentem uniwersytetu w Wiedniu. Jako nadzwyczajny profesor został powołany do ministerstwa sprawiedliwości i wypracował projekt nowego procesu cywilnego, przedłożony Radzie państwa w r. 1893 i uchwalony przez nią. Dr Klein po sankcyonowaniu tej ustawy w r. 1896 został zamianowany szefem sekcyi.

Minister handlu dr Józef Forzt, urodzony w r. 1850 w Kłach, pod Melnikiem w Czechach, był od r. 1874 do 1883 współpracownikiem „Narodnich Listów“, a równocześnie urzędnikiem Izby handlowo-przemysłowej w Pradze. W r. 1893 został wybrany do Rady państwa, a do Sejmu czeskiego również należał. Bardzo rychło stanął w klubie czeskim w szeregach opozycyi, która zaostrzyła się do tego stopnia, że Forzt musiał wystąpić z klubu za czasów gabinetu Clary'ego. Powrócił następnie do klubu, w którym jednakże miał częste zatargi polityczne. W październiku 1905 r. został zamianowany szefem sekcyi w ministerstwie kolei, gdzie objął ważny departament taryfowy. Wtedy złożył mandaty do Rady państwa i do Sejmu.

Dr Juliusz Derschatta, nowy minister kolei, syn generała, urodził się w Zadarze w r. 1852. Poświęciwszy się zawodowi adwokackiemu w Gracu, stanął tam na czele narodowców niemieckich. W parlamencie należał z początku do klubu niemieckiego, ale wnet urządził z dr. Steinwenderem secesyę i należał do twórców Związku niemieckich narodowców. Wybrany do Sejmu styryjskiego i do tamtejszego Wydziału krajowego, złożył mandat do Rady państwa, do której następnie powrócił, wybrany w miejsce liberalnego posła Hochenburgera, jako kandydat narodowców. Z jego działalności parlamentarnej podnieść należy znany wniosek z lutego 1905 roku, żądający wybrania osobnej komisyi dla rozpatrzenia stosunku Austryi do Węgier. Wniosek ten został przyjęty. Derschatta, który z całą energią popiera germanizacyę Styryi i jest wrogiem Słowieńców, pragnie, ażeby reforma wyborcza dała sankcyę zdobyczom niemieckim.

Dotychczasowy kierownik ministerstwa handlu, hr. Leopold Auersperg, został ministrem rolnictwa. Hr. Auersperg, urzędnik-arystokrata, urodzony w Budapeszcie w r. 1855, był starostą w Baden, później radcą namiestnictwa w Lincu, a przez hr. Badeniego został powołany jako radca dworu do ministerstwa spraw wewnętrznych. We wrześniu ubiegłego roku został kierownikiem ministerstwa handlu.

Minister obrony krajowej, zbrojmistrz Schönaich, zatrzymuje nadal swą tekę. Liczy lat 60 i brał udział w wojnach z r. 1864 i 1866. Ma być zwolennikiem nowożytnych zapatrywań na zadania i urządzenia armii.

Oto szereg ministrów resortowych; przejdźmy teraz do ministrów-rodaków.

Minister dla Galicyi, hr. Wojciech Dzieduszycki, urodzony w roku 1845, uczony, literat, polityk, nadzwyczajny profesor filozofii na uniwersytecie lwowskim, jest znaną postacią. Od chwili wniesienia reformy wyborczej wysunął się na plan pierwszy jako przeciwnik reformy wyborczej. Działalność jego i w Sejmie i w Izbie posłów i w centralnym komitecie wyborczym nadto jest znaną, ażeby o niej pisać na tem miejscu. Przewodnictwo Koła polskiego objął po śmierci jego prezesa, Apolinarego Jaworskiego.

Ministrem dla Czech jest dr Fryderyk Pacak, liczący 60 rok życia, już jako słuchacz uniwersytetu brał żywy udział w życiu publicznem i za mowę, wygłoszoną w r. 1868 na zgromadzeniu studentów, został oskarżony o zdradę stanu i skazany na 5 lat więzienia, z czego odsiedział trzy lata. Przez pewien czas pracował w „Narodnich Listach“, później zaś otworzył kancelaryę adwokacką w Kutnej Horze. Wybrany do Sejmu i Rady państwa, zajął wkrótce wybitne stanowisko parlamentarne. W klubie czeskim należy do grupy umiarkowanych, a jako prezes jego wywierał wpływ skuteczny na bieg spraw czesko-niemieckich.

Niemcy otrzymali ministra-rodaka w osobie dra Henryka Pradego, urodzonego w r. 1853. Przemysłowiec, urzędnik kolejowy, a następnie asekuracyjny, został wybrany wiceburmistrzem miasta Liberca, a w r. 1885 wszedł do Sejmu czeskiego i do Rady państwa, jako przedstawiciel tego miasta i wstąpił w szeregi niemieckich narodowców. Jako wiceprezydent Izby posłów, naraził się radykalnym Niemcom i zrzekł się tej godności. W pamiętny wtorek po dymisyi ks. Hohenlohego, dr Prade przewodniczył owemu zebraniu posłów, które się odbyło w parlamencie po odwołaniu przez hr. Vettera posiedzenia Izby i założyło protest przeciwko jej odroczeniu.

Niemiecki mandat z Galicyi.

P. Roger Battaglia ma dziwne szczęście, jako kandydat poselski. Nie znajduje współzawodników. W Tarnowie i Bochni zanosiło się na to, że będzie wybrany posłem bez kontrkandydata. Ale widocznie wszystko inne było powodem tego zostawienia wolnego pola p. Battaglii, tylko nie zbyt silne, odstraszająco silne, zaufanie wyborców do jego osoby, skoro młody kontrkandydat, który w ostatnim tygodniu zastąpił p. Battaglii drogę do mandatu, urwał mu 500 głosów, na 800 kilkadziesiąt, którym p. Battaglia wybór swój na posła do parlamentu miał do zawdzięczenia. Obecnie kandyduje znowu p. Battaglia na posła do Sejmu z miasta Białej i znowu staje sam jeden w szrankach wyborczych, nie znalazłszy adwersarza, pomimo że za trzy dni wyborcy bialscy pospieszą już do urny.

Ten ostatni rekord p. Battaglii powinien już zwrócić uwagę kraju, choćby ze względu na polityczne „credo“, które p. Battaglia złożył w języku niemieckim (sic!) przed wyborcami bialskimi w dniu 28 maja b. r. Dlaczego, zapytajmy, nikt z Polaków, oprócz p. Battaglii, o mandat z kresowego miasta się nie pokusił? Przyczyny złożenia go przez poprzedniego posła, człowieka tak rozsądnego, ze względu na istniejące w Białej stosunki narodowościowe w postępowaniu oględnego, lecz nie znającego kompromisów na punkcie interesów narodowych polskich, jak dr Łazarski, kryją rozwiązanie zagadki. Dr Łazarski nie mógł po prostu dogodzić uroszczeniom szowinistycznych Niemców bialskich, i rzucił im mandat.

Z tego postąpienia dra Łazarskiego należało Polakom wysnuć konsekwencye. Bez głosów niemieckich, a tem mniej wbrew tym głosom, dzięki obecnej ordynacyi wyborczej, nikt z Białej do Sejmu wybranym być nie może. Jeżeli więc ci panowie nie zgadzają się na politykę narodową posłów polskich, jeśli tak poważnego, w działaniu umiarkowanego obywatela, jak dra Łazarskiego, zmuszają do złożenia mandatu dlatego, że ich zachłannych żądań polakożerczych nie spełnia, że, jako Polak, narzędziem w ręku niemieckiem być nie chce, — toż jedyną odpowiedzią Polaków na takie postępowanie było obecnie: od Niemców bialskich mandatu nie przyjmować! Ci Niemcy mieli już raz posłem p. Rosnera; niechby sobie teraz wybrali p. Lukasa, Wenzelisa, czy kogokolwiek ze swego grona, kto ich aspiracyom narodowym dogadza. Ale Polak nie powinien był do Niemców po mandat wyciągać ręki, teraz, gdy się okazało, że ci Niemcy godności posła polskiego uszanować nie chcą.

O ile nam też wiadomo, z pewnej strony polskiej odrzucono mandat bialski, który ofiarowano kandydatowi. Nie przystali bowiem wyborcy niemieccy na warunek kandydata, że w kwestyach narodowościowych, jako Polak, zastrzega sobie zupełną wolność działania, a tylko w sprawach ekonomicznych będzie się starał o poparcie fabrycznego przemysłu miasta Białej.

Czy i jakie wziął poufne zobowiązania wobec wyborców niemieckich m. Białej p. Battaglia, w to nie wchodzimy. Nam wystarcza zupełnie to, co mówił na zgromadzeniu wyborczem w Białej 28 b. m. Najpierw uważamy za rzecz bardzo niewłaściwą, że p. Battaglia, jako kandydat polski na posła do polskiego Sejmu, przemawiał, z wyjątkiem krócitkiej introdukcyi, przez cały czas na zgromadzeniu po niemiecku. To, że na zgromadzenie zaprosił go komitet niemiecki, w niczem sytuacyi nie zmienia. Przecież p. Battaglia, jako Wszechpolak, powinien był właśnie przy tej sposobności zamarkować polskość kresowej ziemi, na której stawał, jako kandydat poselski. Nie przypominamy sobie też, aby ktokolwiek przed nim w języku niemieckim wyłącznie przemawiał do wyborców bialskich na publicznem zgromadzeniu. Co innego wygłosić kilka zwrotów w języku niemieckim, ze względu na obecność Niemców, a co innego wygłosić całą mowę kandydacką w języku niemieckim, jak gdyby już Polaków w Białej nie było. Zresztą ci Niemcy, którzy p. Battaglii otworzyć mają podwoje sejmowe, rozumieją doskonale po polsku, gdy tylko chcą rozumieć.

Ale przejdźmy do stanowiska p. Battaglii w sprawach narodowych, będących najważniejszym punktem programu kandydata polskiego. Jeżeli p. Battaglia wyraził się na zgromadzeniu bialskiem, że dążyć będzie do łagodzenia „antagonizmów narodowych“ w Białej, to powinien był, już nie jako Wszechpolak, ale jako zwykły Polak zilustrować ten pogląd i powiedzieć, na czyją stronę przechyli się ostrze jego pilnika narodowego? Bo jeżeli Biała ani jednej szkoły polskiej od zarządu miasta nie otrzymuje, mimo że żyje i rozwija się dzięki pracy polskiej i polskiej konsumcyi, to kandydata polskiego powinnością było powiedzieć Niemcom w oczy, że odmawianie szkół polskich dla polskiej ludności jest pokrzywdzeniem polskiego ludu, które on starał się będzie uchylić. Tymczasem p. Battaglia oświadczał się „za uszanowaniem stanu posiadania obu narodowości“ i zapewniał, przez Polaków do muru przyparty w sprawie otworzenia w Białej średniej szkoły polskiej, że tylko te sprawy narodowe bialskie w Sejmie popierać będzie, które mu wskaże większość wyborców bialskich.

Zapewnie, za taką cenę otrzyma p. Battaglia bez najmniejszej wątpliwości mandat od Niemców z Białej. Wyborcom polskim nie pozostanie chyba nic innego, jak usunąć się od głosowania na **wszech**-polskiego kandydata, który aprobuje niemiecki stan posiadania w Białej.

Na tem atoli skończyć się sprawa nie może. P. Battaglia ma bowiem innych jeszcze w kraju wyborców, w Tarnowie i Bochni, którzy mu powierzyli mandat do zastępowania ich interesów w parlamencie. P. Battaglia nie może mieć innych przekonań w polityce narodowej dla Tarnowa, lub Bochni, a innych dla Białej. Wyświetlenia tej kwestyi zażądać będą musieli od p. Battaglii jego parlamentarni wyborcy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa 4 czerwca.

(Strajk żeglugi i tramwaju. — Skałon strzeżony. — Wędrówki za granicę i rewizye z powrotem. — Organizacye rewolucyjne. — Pielgrzymki do Częstochowy.)

Jak Warszawa Warszawą nie było jeszcze Zielonych Świąt kakich jak obecne. Dzięki zaciętemu strajkowi naszej floty jako też tramwajów a po części i kolejek podmiejskich, ubyła im owa tradycyjna cecha masowych pielgrzymek na Bielany, jako też do ulubionych miejscowości okolicznych. Zawód niebywały, tem był dotkliwszy, że niektóre kolejki, jak Marecka, wywiozły wprawdzie wycieczkowców za miasto, lecz odmówiły im swych usług z powrotem. Pomruk zawiedzionych tłumów, zebranych na przystaniach nad Wisłą, kierował się nadaremnie w stronę personalu usługi parą statków, którego niezłomny upór zwycięsko podtrzymywali agitatorowie P. P. S. Tylko służba tramwajowa ustąpiła wreszcie wobec groźby zarządu zwolnienia jej w całym składzie, tak iż o 9 wieczorem ruszyły wreszcie wozy z remiz na miasto.

Wypadkiem dnia była natomiast poraz już nie wiem który podana wieść agencyjna z Petersburga o postanowionem przeniesieniu Skałowa go Odessy. Nadzieja problematyczna i złudna w swych skutkach wobec niezmieniającej się ani na włos represyi stanu wojennego. Ujście to jedynie dla samego Skałona pożądane, o ile w ostatniej nawet chwili nie stanie mu na przeszkodzie jakiś nagły zamach, niemal powszechnie spodziewany. Liczy się z tą ewentualnością coraz bardziej sam nasz wielkorządca, zamykający się coraz bojaźliwiej w swem odosobnieniu w Belwederze; z tego też jedynie powodu zabroniono w tym roku tyle ulubionych dla całej publiczności przedstawień teatralnych w Łazienkach, które już o godz. 8 są zamykane co wieczora po poprzedniem najściślejszem przeszukaniu całego parku aż do najmniejszego krzaczka przez policyę jawną i tajną, jakoteż przez sołdatów.

W przeciwieństwie do Warszawy wzmógł się niesłychanie ruch wędrówkowy ludności w pasie nadgranicznym, dzięki nowozaprowadzonej od 1-go czerwca w życie ustawie o półpaskach, wydawanych teraz bez żadnych ograniczeń i opłat wszystkim, choćby nawet niestałym mieszkańcom na przestrzeni 30 wiorst od granicy w głąb kraju na przeciąg 28 dni. Ruszyło więc wszystko, co żyło, na tę pierwszą od lat całych swobodniejszą wędrówkę, głównie ku Krakowu, z czego znowu skorzystały władze nadgraniczne, aby zaciężyć swem nadużyciem przy powrocie tych tłumów do Królestwa. Dopuszczono się zatem osobistych rewizyj wszystkich powracających, rzekomo dla poszukiwania kontrabandy — pod którą podciągano najniewinniejsze przedmioty codziennego użytku i potrzeby — zaś w gruncie rzeczy poszukiwano rewolwerów lub innej broni. Podejrzenia te wprawdzie zawiodły, niemniej skutek „abiska“ nie zawiódł w drugiej swej części co do spodziewanego haraczu łapówek dla okupienia się od opłat cłowych.

Środki te są bezsilne w kierunku osłabienia organizacyj rewolucyjnych, które w całym kraju robią z dniem każdym coraz większe postępy, a specyalnie tam, gdzie ogniskuje się praca robotnicza, a zatem tak po fabrykach, jak i na drogach kolei żelaznych. Nikt nie ma nawet wyobrażenia, jak dalece organizacye te wytworzyły powszechny stan pogotowia rewolucyjnego, gotowego na każde zawołanie miarodajnych czynników do masowego wystąpienia. „Zawołanie“ owo wyczekiwane jest z Petersburga, z centralnej związkowej organizacyi pracy dla obrony, a raczej dla poparcia Dumy. Chwilą taką bliską wybuchu było owo pierwsze wystąpienie min. Goremykina z prowokacyą Dumy, tak że nie lada wysiłku trzeba było do powstrzymania nieszczęsnego porywu. Wszystko urządzone jest tak, że na pierwsze hasła staną wszystkie fabryki i wszystkie koleje.

Zapowiedzi tego coraz wyraźniejsze stanowią podtrzymywane wszędzie częściowe strajki, lub też próbne objawy w rodzaju przecinania drutów telegraficznych między-stacyjnych, jak to onegdaj dokonano w wielu miejscach drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej, a między innemi na przestrzeni Łazy-Ząbkowice. To też wszędzie naczelnicy powiatów zaciskają coraz silniej obrożę stanu wojennego a powoływani niedawno do gubernatorów dla oświadczenia się co do ewentualnego zniesienia stanu wojennego, oświadczyli się prawie wszyscy za utrzymaniem go nadal w całej sile. Wyjątkiem był naczelnik pow. będzińskiego, którego „szanowni jego koledzy czynu“ pojąć nie mogli, kiedy na pytanie, jak sobie da wówczas radę, odrzekł: „Znieście raz tylko stan wojenny a ja wam wówczas pokażę, jak łatwo można kraj uspokoić“. Na usprawiedliwienie tego śmiałka dodaję, iż jest to jeden z nielicznych kulturalnych wychowańców uniwersytetu ryskiego.

Niepamiętne tłumy, do 60.000 ludzi, nawiedziły tym razem Częstochowę. Przeważa lud z Litwy, Żmudzi i Białorusi, po raz pierwszy korzystający z prawa swobodniejszego przejazdu.

Grot.

Zamachy na monarchów.

(Dalsze szczegóły zamachu w Madrycie. — Tajemniczy anarchista Moral. — Jego samobójstwo. — Wypuszczenie Hamiltona. — Wiadomości o zamachu na króla włoskiego. — Anarchiści w Ankonie.)

Dotąd policya madrycka, pomimo wybitnej pomocy ze strony policyi międzynarodowej, a zwłaszcza policyi londyńskiej, nie zdołała rozjaśnić tajemnicy zamachu. Nie stwierdzono identyczności owego anarchisty, który rzucił bombę z domu pod L. 88 przy Calle Mayor, a dopóki to nie nastąpi, niema mowy o schwytaniu sprawcy zamachu. Prefektura policyi w Paryżu sądzi, że w domu owym wynajął pokój ten sam Vallina, który przed rokiem rzucił bombę na powóz, którym w Paryżu jechał król Alfons z prezydentem republiki Loubetem. Vallina, wedle innych źródeł Vallisa, wogóle ktoś, który to nazwisko przybiera, zniknął naówczas bez śladu. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że sprawcą zamachu w Madrycie był ów człowiek, który wynajął pokój w domu pod L. 88 przy Calle Mayor.

Jako nazwisko swoje podał Morales czy Moral, ale jest ono oczywiście zmyślone. Zanim sprowadził się dnia 22 maja na Calle Mayor, mieszkał na Calle Alcala w hotelu „Iberie“. W międzynarodowym spisie anarchistów z ich rysopisami niema osoby, której rysopis zgadzałby się z wyglądem rzekomego Moralesa, widocznie więc sprawca zamachu umiał dotąd z ogromną zręcznością uniknąć znajomości z policyą, albo też był wybornie przebrany i ucharakteryzowany. Wogóle należy do grupy „zamożnych anarchistów“ fanatyków zasady — o czem świadczy równie jego zachowanie się i sposób życia, jak i garderoba. Jak donoszą z Barcelony, policya na podstawie informacyj, zasięgniętych w Sabadel, stwierdziła, że Mateo Moral jest synem zamieszkałego tam fabrykanta. Pobierał nauki w Niemczech, przyswoił sobie kilka języków, a gdy powrócił do Sabadel, otrzymał w przedsiębiorstwie ojca posadę podróżującego agenta. Z anarchistami nawiązał przyjacielskie stosunki i dawał im często pieniądze. W rodzinie z powodu swego samowolnego zachowania się nie miał sympatyi. — W styczniu roku bieżącego wziął naprzód swoją część spadkową w sumie 10.000 pesetów, opuścił swoje miejsce rodzinne i utrzymywał dalsze stosunki z anarchistami. Dzisiejszy telegram z Madrytu donosi, że w Torrejon pod Madrytem odebrał sobie życie w chwili, gdy został uwięziony, pewien człowiek, w którym rozpoznał Morala gospodarz owego pomieszkania w Madrycie przy Calle Mayor, skąd rzucono bombę. Na sprawdzenie tej wiadomości trzeba czekać, dotąd bowiem wszelkie doniesie-

nia w sprawie zamachu świadczą tylko o nieudolności policyi madryckiej.

Również sprawa bomb nie została dotąd rozjaśnioną. Wedle jednej wersyi, rzucono tylko jedną bombę, składającą się z dwóch części; wedle drugiej wersyi, rzucono 2 bomby, z których jedna wybuchła w powietrzu i zabiła markizę Tolosa z córką, druga zaś padła pod przednie koła powozu królewskiego; wreszcie trzecia wersya powiada, jakoby bomba zawisła na drucie przewodu telefonicznego, tam wybuchła i odłamkami obraniła powóz królewski. Sądząc po skutkach, należałoby wnioskować, że bomba padła pod powóz króla, a mianowicie pomiędzy konie dyszlowe i przednie koła. Nie stwierdzono także, czem bomba była napełniona. Jedne źródła zapewniają, że dynamitem, drugie donoszą, że pikryną.

Co do Angilka Hamiltona, to stwierdzono, że padł on ofiarą pomyłki ze strony policyi. Hamilton, urzędnik pewnego Towarzystwa ubezpieczeń w Londynie, przybył do Madrytu, jako turysta. Na przedstawienie angielskiej ambasady odzyskał już wolność i znajduje się pod opieką sekretarza ambasady.

Pośród ludności w Madrycie panuje ciągle jeszcze oburzenie z powodu zamachu. Wielki niesmak, jak donosi „Berliner Tageblatt“ wywołało stanowisko socyalistycznych członków Rady miejskiej w Madrycie. Mieli oni oświadczyć, że czują żal z powodu tych ofiar zamachu, ale nie podzielają radości z powodu ocalenia pary królewskiej. I ta wiadomość musi dopiero zostać sprawdzoną. Co do ofiar, to wdowy i sieroty po zabitych osobach wojskowych otrzymały już zaopatrzenie ze skarbu państwa.

Równocześnie nadeszły z Włoch wiadomości o knowaniach tamtejszych anarchistów na życie króla włoskiego. Mianowicie król miał z królową przybyć do Ankony na uroczystość poświęcenia nowego szpitala. Policya rozwinęła z tego powodu ogromną czujność i spostrzegła, że w Ankonie u pewnego golarza schodzą się anarchiści. Policya zarządziła rewizyę w jego pomieszkaniu i odkryła kilka zwojów papieru, napełnionych materyałami wybuchowemi. Natychmiast przeszukano i golarnię, gdzie znaleziono trzy gotowe bomby, tego samego kalibru, co bomba w Madrycie. Policya uwięziła golarza i 12 anarchistów. Minister spraw wewnętrznych wysłał do Ankony komisarza policyi, ażeby dokładnie zbadał tamtejsze stosunki.

Ankona jest oddawna gniazdem anarchistów. — Tam w roku 1895 przygotowano zamach na Crispiego. Osławiony anarchista Malatesta przebywał w Ankonie od r. 1897 do 1900. Uwięziony fryzyer nazywa się Gabianelli.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Madryt. Policya sądzi, że jest na tropie współwinnego Morala. Może to być anarchista, który w swoim czasie redagował pismo anarchistyczne.

Madryt. Gubernator cywilny otrzymał wiadomość, że pewne indywiduum, którego rysopis zgadza się z opisem osoby, w której przypuszczają sprawcę zamachu na króla, odebrał sobie życie we wsi Torrejon de Ardor (w pobliżu Madrytu), w chwili, gdy aresztował go agent policyi.

Madryt. Samobójcę z Torrejon de Ardor agnoskował jako anarchistę Matea Morala gospodarz pomieszkania, z którego rzucono bombę na orszak królewski. Moral zjawił się 2 bm. u restauratora w Torrejon i pytał go, kiedy odchodzi najbliższy pociąg do Barcelony. Moral był bardzo przybity. Ponieważ miał rany na rękach, wzbudził podejrzenie u restauratora, który przypomniał sobie rysopis sprawcy zamachu. Moral udał się następnie na dworzec, aby oczekiwać nadejścia pociągu. — W drodze spotkał agenta policyi, który także powziął pewne podejrzenia i zażądał, aby Moral się wylegitymował. Ponieważ Moral tego nie uczynił, oświadczył mu agent, że go aresztuje. Agent szedł za nim 2 kroki w tyle. Moral nagle wydobył rewolwer, **zastrzelił agenta a następnie siebie.**

Prezydent ministrów zarządził przewiezienie zwłok Morala do Madrytu. Dokonano tego w niedzielę w asystencyi wojska.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Przez dwa dni Zielonych Świąt odbywały się w Krakowie w auli Collegii novi obrady walnego zjazdu członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Obrady zaczęły się w niedzielę o godzinie 9 rano, przy niezwykle licznym udziale członków zarówno miejscowych, jak zamiejscowych. Oprócz inspektora i radcy szkolnego dra Germana, wzięli udział w pracach zgromadzenia liczni dyrektorzy szkół średnich w kraju. Delegat dr Fedorowicz reprezentował namiestnika, jako prezydenta Rady szkolnej. Obrady zagaił prezes Towarzystwa dr Kazimierz Twardowski, poczem imieniem senatu akademickiego powitał zebranych prof. dr Morawski. Następnie witał zebranych imieniem miasta prezydent dr Leo, który podniósł doniosłość dzisiejszego zjazdu, obejmującego swym programem tak ważną sprawę, jak reformę szkoły średniej.

Przewodniczący prof. Twardowski podniósł w dłuższem przemówieniu dotychczasową działalność Towarzystwa i jego wydziału, poczem przeszedł na szersze pole, zastanawiając się nad kwestyami, związanemi z zadaniem Towarzystwa i szkolnictwa wogóle. Nawiązując do wymagań polskiej szkoły, zastanawiał się mówca nad epokową sprawą w dziejach szkolnictwa, jaką był zeszłoroczny bojkot szkoły rosyjskiej przez młodzież polską w Królestwie, a nie wydając sądu o tej sprawie, wyraził gorące życzenie, aby skutki tego kroku nie zawiodły, aby następstwem tego kroku było zdobycie polskiej szkoły w Królestwie Polskiem. Ze względów jednak pedagogicznych sądził mówca, że ruch taki był niebezpieczny, gdyż wniósł walkę i politykę w mury szkolne. Wprawdzie walka ta była u nas zbyteczną, gdyż i tutaj, w granicach monarchii austryackiej, ożywiła ona dążenia do uwolnienia szkoły od wszelkich obcych naleciałości, ale niestety, w dążeniach tych niektóre czynniki posuwały się zbyt daleko. Nie można pozwolić, aby szkołę galicyjską stawiano na równi z rosyjską, aby budzono nieufność i pogardę ku nauczycielom, aby w broszurach, w ulotnych pismach, a nawet w odczytach publicznych, poniżano szkołę i nauczycieli. Przeciw temu, w obronie spotwarzonej szkoły należy z tego miejsca zgodnie i głośno zaprotestować. (Oklaski). Nauczycielstwo nie uchyla się od pomocy i współdziałania społeczeństwa w zreformowaniu szkoły, ale zastrzega się przeciw niepowołanej i bezzasadnej krytyce.

Co do specyalnych zadań Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, to mowca wyjaśnia, że Towarzystwo wobec c. k. krajowej Rady szkolnej prowadzi politykę wolnej ręki i występuje z inicyatywą w wielu ważnych sprawach. Mowca w dalszym ciągu swych wywodów rzuca myśl stworzenia nowej organizacyi, mianowicie pewnego rodzaju „krajowej Rady edukacyjnej“, któraby obok c. k. krajowej Rady szkolnej miała pewne prerogatywy w załatwianiu spraw krajowego szkolnictw, bez naruszenia urządzeń państwowych. Mowca zawiadamia zebranych, że dwaj członkowie z Koła krakowskiego, którzy za użytek z przysługujących im praw obywatelskich w wypowiadaniu swoich zapatrywań narażeni byli na dyscyplinarne dochodzenia ze strony krajowej Rady szkolnej, za staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dostali obecnie od namiestnika pełne zadosyćuczynienie. (Oklaski). Wspomnieniem zasług ś. p. Antoniego Kaliny, jako prezesa Towarzystwa, zakończył prof. Twardowski swoje przemówienie.

Następnie po zaproszeniu na sekretarzy zjazdu profesorów: Muellera z Dębicy i Machowskiego z Rzeszowa, rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem wydziału Towarzystwa (Sprawozdanie to streściliśmy w poprzednim numerze „Nowej Reformy“).

Sprawozdanie zarządu „polskiego Muzeum szkolnego“ przedstawił radca dr Ludomił Germann. Referent omówił potrzebę istnienia takiego muzeum, które u nas jest dopiero w zaczątku, podczas gdy w innych społeczeństwach i krajach instytucye takie, bogato zaopatrzone, oddają wychowaniu młodzieży znaczne korzyści. U nas muzeum takie ma jeszcze inne zadanie. Musi ono być świadectwem, czego na przyszłość unikać należy, aby nie spaczać wychowania narodu, ma ono w swych zbiorach gromadzić materyały historyi stuletniej martyrologii dzieci polskich w obcej szkole. — W dyskusyi nad tem sprawozdaniem dyr. W. Heck wezwał członków wszystkich kół Towarzystwa na prowincyi, aby w jak najwydatniejszy sposób zasilali Muzeum przez dary, datki i t. p. Wniosek powyższy zgromadzeni jednomyślnie przyjęli wraz ze sprawozdaniem dra Germana.

Przepełnienie szkół.

Z porządku dziennego nastąpiło przedłożenie wniosków wydziału w sprawie przepełnienia szkół w Galicyi i częstych zmian nauczycieli. Referent tej sprawy prof. Emil Petzold ze Lwowa, w dwugodzinnym wywodzie roztoczył przerażający obraz wprost potwornych stosunków na tem polu. Graficznie przedstawił referent stosunek frekwencyi w gimnazyach innych prowincyj austryackich, gdzie zwyczajna liczba uczniów w jednym zakładzie dochodzi 216, gdzie gimnazyum o 420 uczniach nazywa się przepełnionem, podczas gdy u nas zwykła liczba uczniów w jednym zakładzie wynosi 680, a są gimnazya, jak np. w Tarnopolu (obecnie rozdzielone na dwa gimnazya), liczące do 1800 uczniów. Nasze gimnazya, zdaniem referenta, zamiast wychowywać „arystokracyę ducha“, wypuszczają ze swych murów „pospólstwo“. Winno temu jest samo społeczeństwo, które ma taką szkołę, na jaką zasłużyło, winien i ów „system“ i duch panujący, który pozwala, by zamiast, co najmniej 90, było 40 szkół średnich w Galicyi. Nadto jest w tych szkołach rażący brak ukwalifikowanych stałych sił nauczycielskich, a hygieniczne warunki zakładów urągają najskromniejszym nawet wymaganiom.

Wywody swoje, pełne dowcipu i gryzącej ironii, oraz gruntownych argumentów, referent zakończył szeregiem wniosków, zmierzających do sanacyi dotychczasowych stosunków szkolnych. Z wniosków tych najważniejszy opiewa: Walne zgromadzenie wzywa członków Towarzystwa, będących zarazem członkami ciał prawodawczych, aby wywarli jak najsilniejszy nacisk na rząd w celu rychłego usunięcia anormalnych stosunków w naszem szkolnictwie.

Co zaś do częstych, a szkodliwych dla szkolnictwa zmian nauczycieli, drugi wniosek żąda od Rady szkolnej krajowej i dyrekcyi szkół, aby o ile tylko warunki na to pozwalają — ograniczyły do niezbędnego minimum zmiany w rozmieszczaniu nauczycieli po zakładach i klasach, oraz w gospodarstwie klas.

Nad referatem prof. Petzolda wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos między innymi pp. Müller, Jarecki, Blaut, Mohr, Launhard, Missona, Janik i poseł Petelenz. Ostatni z nich mówił o swoich staraniach w Radzie państwa, w kierunku uzyskania pożądanych ulepszeń w szkolnictwie krajowem.

Na tem o godzinie 2 popołudniu posiedzenie przerwano.

Na posiedzeniu popołudniowem w niedzielę przystąpiono do głosowania nad wnioskami referenta p. Petzolda. Po przemówieniu przewodniczącego prof. Twardowskiego, wszystkie wnioski prawie jednomyślnie przyjęto.

Próbna szkoła narodowa.

Z kolei przystąpiono do obrad nad najważniejszą sprawą obecnego zjazdu. Przedstawiał ją zbiorowy referat Koła krakowskiego p. t. „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy“. Generalny referent tej sprawy, prof. gimnazyum św. Anny, Ignacy Stein, sprawę tę omówił szeroko, zasadniczo i wszechstronnie. Mowca udowadniał, że właściwie wskutek złej organizacyi szkolnej, panem szkoły u nas nie jest ani rząd, ani społeczeństwo i nikt za nią nie może być odpowiedzialnym. — Wzorem dla nas może być działalność wiekopomnej komisyi edukacyjnej, z uwzględnieniem nowożytnych poglądów, a stosunki ekonomiczne, socyalne, towarzyskie i narodowe wymagają gruntownej rewizyi całego systemu edukacyjnego. Praca nad reformą szkoły powinna iść w dwóch kierunkach. Jednym z nich jest powolna zmiana szkół naszych, uwzględniająca potrzeby, wytworzone z biegiem czasu — drugim jest ciągłe szukanie nowego typu szkoły polskiej. Trzeba więc stworzyć próbną szkołę średnią, z której skorzysta także Królestwo Polskie, które, zdobywszy swoje prawa w zakresie szkolnictwa, przestanie się wzorować na szkołach obcych (niemieckich, angielskich i t. p.), a znajdzie gotowy wzór w naszej szkole średniej. Szkoła taka nie powinna obejmować filologii klasycznej, a wtedy zyska się ogromną ilość godzin na przedmioty realnej wartości. Co do nauki religii, to inicyatywę zostawić tutaj należy duchowieństwu. Szkoła narodowa próbna musi wypełnić cały czas ucznia, w rękach szkoły skupić należy jak najwięcej funkcyj wychowawczych. Uczniowie muszą w szkole tej mieszkać, gdyż, założona na wsi, będzie mieć charakter internatowy. Wielką starannością otoczy taka szkoła potrzeby fizyczne, celem zachowania i utrwalenia zdrowia młodzieży. Szkoła próbna będzie szkołą charakterów, gdyż będzie kultywować szczerość, prostotę, prawdę i ducha obywatelskiego.

Błędem obecnej szkoły jest, że erudycya wziętą tam jest za wykształcenie. Uczeń przyswaja sobie tylko cudze myśli. Szkoła dzisiejsza dla bezcelowej erudycyi zabija inteligencyę, nudzi ucznia i męczy, wytwarza w nim niechęć do wszelkiej pracy umysłowej. Do obłędu, do maniactwa doprowadzone jest w obecnej szkole dążenie do t. zw. wyczerpania przepisanego materyału. Podporządkowując wszystkich pod jeden strychulec, szkoła zabija indywidualność ucznia, gdyż ma jeden tylko szablon, sprowadzający martwotę, barbarzyństwo umysłowe, płytkość i zarozumiałość. Aby temu przeciwdziałać, referent podnosi przedewszystkiem konieczność ograniczenia materyału szkolnego, aby uczeń nie siedział nad książką 5 godzin bez przerwy. Przyszła szkoła próbna wolną będzie od tego przymusu, gdyż usunie wiele niepotrzebnych przedmiotów nauki. Referent oświadcza się przeciw wykładom słownym w szkole, ale za lekturą, wskazaną przez nauczyciela, co się da uskutecznić przez wzorowe opracowanie podręczników szkolnych. Co do kosztów utrzymania takiej szkoły próbnej, której projekt i zakres mowca przedstawił, to uczniowie płaciliby za utrzymanie tyle, ile mniej więcej kosztuje ich utrzymanie w domu lub na t. zw. stancyi.

Ale zanim taka szkoła próbna wejdzie w życie, nie należy zaniedbywać starań o szkoły dotychczasowe. Referent oświadcza imieniem zbiorowych referentów, że bierze na siebie zbrodnię zdradzenia „tajemnicy“, iż dzisiejsza szkoła jest zła, bo przecież wszyscy sobie to na ucho mówią (Oklaski)

Nad referatem prof. Steina wyłoniła się ożywiona dyskusya. Profesor uniwersytetu, dr Morawski odnośnie do żądania „unarodowienia“ szkoły, zaznacza potrzebę czytania w szkołach odpowiednich autorów, budzących uczucia narodowe. Co do idei szkoły próbnej, to może ona jest na razie utopią, ale nie ma wątpliwości, że raz należałoby uchylić się od jarzma obcej szkoły. Mowca jest za zniesieniem ostatniej ku temu zapory, jaką jest dla dla realistów, wstępnjących na uniwersytet, egzamin z greki i łaciny, dalej oświadcza się za rozszerzeniem przywilejów dla uczniów szkół zawodowych.

Prof. uniw. dr Siedlecki zgadza się z wielu wywodami zbiorowego referatu o brakach szkoły średniej i przytacza rażące fakta nieuctwa młodzieży, która ukończyła dzisiejszą szkołę. Pomysł próbnej szkoły jest śmiały i dobry, i może przynieść dobre owoce.

Prof. Missona zaznacza potrzebę zmiany stosunków służbowych i podniesienia godności stanu nauczycielskiego, co wpłynie na ogólną poprawę szkolnictwa.

Ks. Ślepicki cieszy się z powstania projektu „szkoły próbnej“, gdyż decydowanie o religii w tej szkole oddano w ręce duchowieństwa, oraz z powodu, że będzie ona internatem.

Dalej przemawiali pp. prof. Blaut, Mańkowski, Krotoski, Radomski, Sędzimir, Janik i inni, wyrażając różne zapatrywania na referat o reformie szkolnictwa, wszyscy się jednak na to jedno zgadzali, że przeciążenie materyałem naukowym, zarówno dla nauczycieli jak uczniów, jest obecnie niesłychane, i że przeciążenie to należy usunąć.

Z silną krytyką projektu szkoły próbnej wystąpił prof. dr Flach, który wykazał, że jest ona ślepo opartą na wzorze angielskim, w żadnej mierze nie odpowiadającym potrzebom naszym, a projekt ten rzucono dla poklasku. Przewodniczący zwraca uwagę mowcy by nie czynił wycieczek osobistych.

Prof. Kosiński zaznaczył potrzebę budzenia zmysłu krytycznej obserwacyi u uczniów, co się da osiągnąć przez wydatniejszą naukę rysunków.

Na tem o godzinie 8 wieczór w niedzielę przerwano obrady a podjęto je w poniedziałek o godzinie 9 rano.

Prof. Eckhard przychyla się w imieniu Koła samborskiego do wniosków referenta.

Prof. Müller z Dębicy zapytuje, jakie stanowisko zajmie wydział przy tworzeniu naszej szkoły wobec Rusinów i żydów? Zapytuje dalej, czy zwiększenie wpływu czynników autonomicznych łączą referenci ze zmianą ustroju politycznego i wyodrębnienia Galicyi?

Prof. Łopuszański z Krakowa wskazuje na ogólny ruch wśród inteligencyi wszystkich krajów i wśród powag uniwersyteckich w kierunku reformy szkolnej. Co do kwestyi czy szkoła ta ma być także otwartą dla Rusinów, mowca, jako jeden ze współreferentów, oświadcza, że szkoła ta ma być polską a jeśli Rusini zechcą, to mogą także dla siebie takie takie szkoły zakładać.

Dr Petelenz zaznacza, że zdanie swoje o pierwszym artykule referentów wypowiedział już na posiedzeniu Koła krakowskiego, tu przeto stwierdza tylko, że dla uzasadnienia potrzeby reformy szkół nie był potrzebny. Potrzeba reformy jest dostatecznie uzasadnioną zmianą stosunków społecznych. — Ów artykuł przedstawił nauczycielstwo w bardzo niekorzystnem świetle, uogólniając wydarzenia szczegółowe. Sprawie nie pomógł, a szkody wyrządził niepomierne, jak dowodzą komentarze, które się już pojawiły. Krytyka jest potrzebna i mowcę wcale nie dziwi, gdy się krytykuje przełożonych, byle się samym spełniało obowiązki. Krytyka zaś kolegów jest nieuzasadniona, bo nie opiera się na bezpośrednich obserwacyach. Referenci nie wykazują sposobu poprawy nauczycielstwa, a zatem brak jest łączności pomiędzy pierwszem sprawozdaniem, a obecnem. Jedyną dodatnią i uzasadnioną stronę w obecnym referacie widzi w uwydatnieniu potrzeby redukcyi materyału naukowego. Ale do tego nawoływano zawsze, a władza szkolna zawsze z największym naciskiem domagała się ograniczenia materyału naukowego i czyniła pod tym względem odpowiednie zarządzenia. Zaznaczając potrzebę tworzenia nowej szkoły wzorowej, zdają się autorowie dążyć do jednolitej szkoły średniej. Ta jednak nie przyjęła się, bo wszystkie plany takiej szkoły były tylko kombinacyą gimnazyum ze szkołą realną. Jednolita szkoła średnia możliwą będzie dopiero po rozstrzygnięciu kwestyi, czy do wyższego wykształcenia filologia klasyczna jest koniecznie potrzebną. A gdy po dzień dzisiejszy większość trwa przy zdaniu, iż jest potrzebną, przeto i nadal muszą istnieć obok siebie obydwie kategorye szkół średnich. Nie należy jednak przez ciągłe przyjmowanie nowych przedmiotów do planu nauk gimnazyalnych, przez t. zw. „modernizowanie gimnazyum“ wypaczać jego zadania, jak również i szkoły realnej przez jej zbyteczne humanizowanie. — Obydwie szkoły należy wyposażyć w zupełnie równe uprawnienia, uwolnić je od balastu w materyale naukowym, stworzyć dla nich odpowiednie warunki przez usunięcie przepełnienia, a skargi ustaną. To nie wyklucza tworzenia nowych typów szkół. (Oklaski).

Dyrektor Maciszewski w dłuższem przemówieniu wyjaśnia dlaczego ogłaszał w „Muzeum“ swoje zapatrywanie przeciw referentom, którzy w czambuł potępili dzisiejszy system i dzisiejszych nauczycieli. Nie należy bowiem burzyć istniejącego budynku, zanim się nowy nie otworzy.

Po kilku jeszcze przemówieniach, dla ostatecznych wyjaśnień, zabrał głos generalny referent prof. Stein. Odparł on zarzuty poprzednich i zaznaczył, że reforma, którą proponują autorowie referatu, opartą została na ogólnej opinii społeczeństwa, które zmiany pragnie.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskami „Koła krakowskiego“, dotyczącemi „reformy szkoły“ i nad wniesionemi do tych wniosków różnemi poprawkami.

Ostatecznie z kilku nieznaczącemi poprawkami uchwalono następujące wnioski:

1) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że obecna szkoła średnia nie odpowiada we wszystkiem wymaganiom i potrzebom współczesnym a zwłaszcza pewnym właściwościom społeczeństwa polskiego i uznaje wskutek tego nieodzowną potrzebę gruntownej jej reformy.

2) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że przeprowadzenie tej reformy wymaga znacznie zwiększonego wpływu czynników autonomicznych na szkolnictwo średnie.

3) Akcya w sprawie reformy szkolnictwa średniego winna być rozpoczęta w dwu kierunkach równocześnie:

a) przez stopniową reformę obecnie istniejących szkół średnich;

b) przez założenie próbnej szkoły średniej, której organizacyę wypracuje nauczycielstwo w kontakcie ze społeczeństwem pod kierunkiem wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

4) Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Towarzystwa natychmiastowe wdrożenie akcyi nad reformą szkolnictwa.

Po przyjęciu powyższych wniosków, przewodniczący dr Twardowski wyraża radość, że w sprawie tak ważnej, uchwały zapadły prawie jednomyślnie a dyskusya nie wniosła do sprawy rozłamu.

Prof. Weiner zaznacza, że jakkolwiek występował w Kole przeciw I-ej części referatu, zarzucając mu pewną powierzchowność, to zgadzając się z ostatecznem załatwieniem sprawy, wnosi serdeczne podziękowanie inicyatorom i referentom za podjęte trudy w interesie społeczeństwa. (Oklaski).

Sprawy Towarzystwa.

W ciągu dyskusyi nad powyższemi sprawami i po jej ukończeniu załatwiono następujące, bieżące sprawy Towarzystwa:

Uchwalono wniosek wydziału, przedłożony przez prof. dra Jareckiego, w sprawie przyznania sekcyi języków nowożytnych Koła krakowskiego zasiłku 300 koron na wydawnictwo odpowiedniego dodatku do „Museum“.

Imieniem komisyi rewizyjnej dyr. Maciszewski z Tarnopola wniósł o udzielenie absolutoryum wydziałowi z gospodarki funduszami Towarzystwa. Wniosek ten przyjęto, a przewodniczącemu prof. Twardowskiemu wyrażono gorącemi oklaskami podziękowanie za jego wydatną działalność dla dobra Towarzystwa.

Przystąpiono wreszcie do wyborów wydziału. Ks. kanonik Wołcz, dyrektor seminaryum ze Lwowa, wnosi o utworzenie w Towarzystwie Koła nauczycieli seminaryów. Wybrani zostali przez aklamacyę: prezesem Towarzystwa prof. dr Kazimierz Twardowski, wiceprezesem dyr. dr Stanisław Schneider. — Członkami wydziału wybrani zostali pp.: Edward Charkiewicz, Bronisław Duchowicz, dr Ludwik Finkel, dr Kazimierz Jarecki, Jan Jędrzejowski, dr Teodor Nacher, Artur Passendorfer, Emil Petzold, dr Eugeniusz Piasecki, dr Eugeniusz Romer, dr Władysław Semkowicz, dr Konstanty Wojciechowski i ks. Walenty Wołcz.

Załatwienie ostatnich wniosków.

Z kolei nastąpiła nadzwyczaj długa i szczegółowa dyskusya nad wnioskami kilku Kół Towarzystwa w sprawach ogólno zawodowych. — Wniosek co do zniesienia tajnej kwalifikacyi i wprowadzenia pragmatyki służbowej, uchwalono jednomyślnie. Inne wnioski przekazano wydziałowi do uwzględnienia w porządku dziennym przyszłego walnego zgromadzenia. Z mowców zabierających głos w tej sprawie wyliczyć należy pp. dra Weinera, Ciołkosza, Piniego, Krajewskiego i Bielaka, z których ostatni podniósł, że nauczyciele, nad którymi nie będzie ciężyć zmora tajnej kwalifikacyi, wychowywać będzie młodzież na obywateli kraju, a nie karyerowiczów.

Gy na tem program zjazdu całkowicie wyczerpany został, przewodniczący dr Twardowski zamknął zjazd krótką przemową, w której podziękował zebranym za tak liczny a gorliwy udział w obradach zjazdu, którego plon powinien przynieść pożądane owoce. Imieniem zebranych podziękował przewodniczącemu za trudy, takt i sposób przewodniczenia, ks. Ślepicki.

Na tem o godzinie 3 po południu zakończono w poniedziałek, dwudniowe obrady Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Zloty Sokołów.

Podczas Zielonych świąt odbyły się dwa „zloty“ sokole. Wieliczka urządziła w pierwszy dzień Świąt uroczystość poświęcenia sztandaru swojego Sokoła; w Suchej odbył się t. zw. „zlot doraźny“. Oba zloty udały się doskonale, jak świadczą załączone tutaj nasze sprawozdania.

Poświęcenie sztandaru „Sokoła“ wielickiego.

Piękna uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła“ miejscowego odbyła się w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Wieliczce. Z Krakowa wyjechała rannym pociągiem dość liczna drużyna sokoła z wiceprezesem Klemensiewiczem i druhem Rowińskim na czele; nadto grono delegatów i gości, między nimi członkowie wydziału krakowskiej Rady powiatowej: Włodzimierz Tetmajer i Fr. Wójcik, a nadto pos. Binder, mecenas Dadlez, redaktor Konopiński, goście płci obojga z zaboru pruskiego i rosyjskiego. Na dworcu kolejowym w Wieliczce powitał przybywających „Sokół“ uszykowany w szeregi z prezesem druhem Aywasem na czele. Muzyka salinarna witała gości dźwiękami narodowych pieśni. Utworzył się pochód, zdążający ku miastu. Otwierała go muzyka salinarna; czoło szeregów sokolich tworzył zastęp młodzieńców sokolic wielickich, przedmiot powszechnej owacyi. Wzięła także udział w pochodzie i w całej uroczystości dzielna straż ochotnicza wielicka z naczelnikiem swoim p. Miesyńskim. Zamykała pochód konna banderya Krakusów z konnym Sokołem.

U progu sali ćwiczeń w gmachu ratuszowym powitał gości zastępca burmistrza dr Łuszczkiewicz. Po śniadaniu, którem gościnnie podejmował przybyłych miejscowy „Sokół“, uszykował się znowu pochód, który ruszył przez pięknie udekorowane miasto do katedry na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego ks. proboszcza. Po niezwykle podniosłem kazaniu, zastosowanem do uroczystości, nastąpiło poświęcenie sztandaru sokolego i wbicie gwoździ przez duchowieństwo. Dalsza część uroczystości wbijania gwoździ w drzewce sztandaru odbyła się pod gołem niebem przed gmachem ratusza. Przed mownicą wzniósł się piękny sztandar ze wzlatującym sokołem na drzewcu. Na sztandarze z jednej strony na tle amarantowem widniał srebrnopióry orzeł, z drugiej, na tle białem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tutaj odbyła się też właściwa uroczystość sztandarowa, przy udziale niezwykle licznego grona uczestników miejscowych i zamiejscowych. Z mownicy przemówił pierwszy prezes „Sokoła“ a zarazem burmistrz wielicki, druh Aywas, w pięknych słowach, podnosząc znaczenie nowego znaku sokolego, poczem sztandar wręczył chorążemu. Niepodobna tutaj nawet w streszczeniu podawać licznych mów, wygłoszonych na temat idei sokolej przez licznych mowców, wywołujących rzęsiste oklaski. Wspominamy więc tylko, że zabierali głos: dr Rowiński imieniem związku i okręgu sokolego, poseł Binder, poseł Maryewski, chorąży wielickiego „Sokoła“, dalej przedstawiciele „Sokoła“ z zaboru rosyjskiego i ze Śląska górnego. Na przemiany śpiewał chór „Lutni“ miejscowej (zarówno podniosłym tekstem, jak melodyą odznaczała się kantata okolicznościowa) i przygrywała muzyka salinarna, a publiczność śpiewała pieśni patryotyczne. Cały ten akt pietyzmu sokolego wywarł patryotycznym swoim nastrojem na obecnych niezwykle podniosłe i rzewne wrażenie.

W salach kasyna miejscowego odbyła się wspólna uczta, na której nastąpiła serdeczna wymiana myśli. Przemawiali tutaj, wznosząc toasty na cześć i rozwój „Sokoła“ wielickiego: włościanie Franciszek Wójcik i Ptak, przedstawiciele drużyn sokolich z Galicyi wschodniej, druhowie z obu innych zaborów. Dr Nycz z Rzeszowa pił na cześć duchowieństwa, w pięknem przemówieniu wzniósł zdrowie ludu polskiego Wł. Tetmajer, rymowaną, odśpiewaną mową zabawiał zgromadzonych druh Gadomski z Wieliczki.

Zakończeniem uroczystości był festyn w parku Mickiewicza, połączony z popisem „Sokoła“ wielickiego przy dźwiękach orkiestry. Tutaj lwia część oklasków dostała się popisom „Sokolic“, w wieku od sześciu do 12 lub 13 lat. Sprawność i wdzięk ruchów, wykonywanych w takt muzyki przez umundurowane „Sokolice“ wielickie, wywoływały powszechne uznanie. Nie umniejsza to wcale zasług „Sokołów“ wielickich, których popisy świadczyły o należytem fachowem kierownictwie i gorliwych ćwiczeniach miejscowych członków „Sokoła“, rokujących najpiękniejsze na przyszłość nadzieje.

Komitet sokoli z prezesem druhem Aywasem na czele, podejmujący z prawdziwie staropolską uprzejmością wszystkich gości, przysporzył im kilka chwil niezwykle miłych i podniosłych, które we wdzięcznej pamięci unieśli zwłaszcza rodacy nasi z Górnego Śląska i Królestwa. Wieczorny pociąg krakowski zaledwo pomieścić mógł odjeżdżających.

Doraźny zlot w Suchej.

O godzinie 9 z rana wyruszył z dworca krakowskiego pociąg specyalny, w którym, oprócz Sokołów krakowskich, udało się do Suchej kilka gniazd od strony Lwowa, z Wieliczki, Bochni i t. d., Sokoły z Zagłębia Dąbrowskiego ze swym prezesem na czele, przedstawiciele Związku sokolskiego ze Lwowa i innych okręgów, wreszcie wielu Krakowian. Ogółem z Krakowa do Suchej wyjechało około 400 osób. Pociąg ten po drodze zatrzymywał się w Podgórzu, Skawinie i Kalwaryi, gdzie zabierał oczekujących tam druhów. Około godziny 11 z rana pociąg krakowski stanął na dworcu w Suchej. Tu przybyłych powitał wydział Sokoła suskiego z muzyką na czele, poczem uszykowani w pochody druhowie wraz z dwiema orkiestrami pod sztandarem Sokoła krakowskiego ruszyli na boisko zaimprowizowane, lecz bardzo dobrze urządzone, znajdujące się pod samem miastem, w odległości dwóch kilometrów od stacyi. Przy wejściu na boisko panie zasypały kwiatami Królewiaków.

Po sprawdzeniu listy obecnych przez naczelnika okręgu, Szczęsnego Rucińskiego, przemówił na boisku do Sokołów z trybuny prezes miejscowy dr Gawlik, oraz prezes Turski, który wyjaśnił, że jest to pierwszy zlot doraźny, mający wykazać sprawność Sokołów bez poprzedniego przygotowania. Sokoli tym razem zwołani zostali nie na zabawę, lecz do służby sokolej, dlatego też żadnych bankietów nie będzie, tylko ćwiczenia i zapasy.

Następnie druhowie przystąpili do ćwiczeń próbnych. Z trzydziestu sześciu gniazd okręgu krakowskiego stawiło się dwadzieścia kilka, niektóre z nich nadzwyczaj licznie (Kraków, Podgórze, Skawina). Wiedeń przysłał tylko swego przedstawiciela. Widzieliśmy wreszcie trzech włościan Sokołów w sukmanach krakowskich z Mogiły.

O godzinie 3 w dwóch restauracyach odbył się objad, poczem drużyny sokole zebrały się powtórnie na boisku. Po powrocie w plutony odbył się pochód przez miasto. — Tu

przed budynkiem Rady gminnej, powitał Sokołów burmistrz Suchej w otoczeniu członków Rady miejskiej. Dziękował za przyjęcie w imieniu okręgu prezes Turski. Po tem przemówieniu orkiestra miejska odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem Sokoli powrócili na boisko. Nieprzyjemną niespodzianką podczas pochodu był deszcz rzęsisty, który jednak nie odstraszył tłumów publiczności, siedzącej na zaimprowizowanych trybunach.

Ćwiczenia popisowe wykonano nadzwyczaj składnie i zręcznie. Ćwiczeniami kierował naczelnik krakowski, druh Ruciński. Po wspólnych t. zw. ruchach wolnych, nastąpiły popisy na przyrządach, podczas których, szczególniej wyróżniano oklaskami Sokołów krakowskich.

Po popisach gimnastycznych, wystąpiły dwie drużyny Sokolic z Podgórza i Krakowa. Podgórzanki wykonały ćwiczenia maczugami, nadzwyczaj zręcznie, Krakowianki popisywały się na przyrządach gimnastycznych. Ćwiczenia lancami wykonane niezwykle zręcznie przez druhów krakowskich i wyścigi kolarzy dopełniły programu zlotowego.

Po ćwiczeniach przemówili do zgromadzonych na boisku druhów przedstawiciele sokolstwa z Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego, wyrażając w gorących słowach radość, jaką odczuwają, przepędzając tak miłe chwile razem z braćmi swymi z zaboru austryackiego, oraz wyrażając wdzięczność za to, czego się przy sposobności takiej uczą od tych, którzy ich do życia powołali i którzy zawsze chętnie ze wskazówkami, pomocą i radą swym uczniom spieszą. Na podniosłe i patryotyczne te przemówienia odpowiedział w gorących wyrazach imieniem okręgu dr Emilewicz z Podgórza.

Zlot zakończyło rozdanie dyplomów zwycięzcom w zawodach. Otrzymali je: Głowiński z Krakowa, jako pierwszy, oraz Beczek z Bochni, jako drugi zwycięzca w skoku; Żurakowski z Krakowa jako pierwszy, oraz Bogucki z Wieliczki jako drugi zwycięzca w rzucie kamieniem, oraz Biciste z Żywca jako pierwszy, a Żurakowski z Krakowa jako drugi zwycięzca w skoku w wyż.

O godzinie 9½ ruszono z powrotem do Krakowa. Mieszkańcy okoliczni palili na górach tradycyjne sobótki, co wyglądało prześlicznie. Powrót do Krakowa nastąpił o godzinie 12 w nocy. W końcu zaznaczyć należy, że dzięki gospodarzom, pomimo krótkiego czasu na przygotowania, porządek panował wszędzie wzorowy. Zlot zatem udał się najzupełniej.

Podczas powrotu o mało nie było wypadku z pociągiem, który, dążąc pod górę ku Ustroniu, stanął i nie mógł ruszyć dalej. Dopiero po kilkunastu nadzwyczaj silnych szarpnięciach udało się maszyniście wjechać na górę. Zarząd kolejowy winien do większych pociągów dawać odpowiednie lokomotywy.

Zapasy młodzieży.

Młodzież lwowska wyzwała młodzież krakowską do zapasów w piłkę nożną. Wyzwanie spadło nagle, niespodziewanie. O Lwowie słyszeliśmy od dawna wiele pochlebnych rzeczy. Zawiązane tam „Towarzystwo zabaw ruchowych" niezmordowanie i pilnie pracowało nad wywołaniem szlachetnego zamiłowania do ćwiczeń na wolnem powietrzu, a przedewszystkiem umiejętnie postąpiło, stawiając zasadę współzawodnictwa jako pierwsze, zasadnicze prawo. To była podstawa psychologiczna, na której oparłszy się, Towarzystwo zabaw ruchowych mogło patrzeć z dumą na rezultaty. Cały szereg przeróżnych zapasów, do których powoli rozgrzewała się publiczność lwowska, był tym probierzem, świadczącym, że pierwsze ziarna rzucone między lwowską młodzież, padły na grunt urodzajny i wydały owoce. W ostatnich czasach powstały we Lwowie trzy czy cztery wybitniejsze zespoły do gry w piłkę nożną, a z tych klub „czarnych", który przed tygodniem wyszedł zwycięsko z zapasów z innemi klubami lwowskiemi — wyzwał młodzież krakowską, ćwiczącą się w parku dra Jordana, do walki.

Jak wspomnieliśmy — we Lwowie ruch gimnastyczny, który w parku dra Jordana dąży do objęcia jak największej liczby młodzieży, lecz za to nie dąży do specyalizowania się w poszczególnych grach, bo to jest już zadaniem klubów, — we Lwowie ruch ten przybrał odrazu charakter zapaśniczy. Stąd i różnice zasadnicze. W Krakowie młodzież nie przestrzegała ściśle prawideł gry, grała na placach małych i nie związana ze sobą celami klubowemi, ani dostatecznie wytrenowana, stanęła wobec trudnego zadania — czy zdoła udźwignąć odpowiedzialność i wyjść z honorem z walki.

Wyzwanie jednak przyjęto. Wczoraj mimo kiepskiej pogody na wielkim trawniku w parku Jordana rozegrały się zapasy wobec tłumów młodzieży i licznej publiczności. Do pierwszych zapasów stanął klub „czarnych" ze Lwowa i wybrane siły z pośród młodzieży krakowskiej. Pierwsi ubrani odpowiednio, karni i już na pierwszy rzut oka mówiący o tem, że zapaśnicza walka nie jest im dziwną, drudzy w warunkach daleko gorszych, bo nietylko że zjawili się w niewygodnych mundurach gimnazyalnych, ale po raz pierwszy mieli grać na placu przepisanej wielkości.

Zapasy wypadły zwycięsko dla lwowskiego klubu — 2 : 0. Gra trwała 1½ godziny. W pierwszej połowie lwowscy zapaśnicy zdobyli dwukrotnie bramkę, wykazując umiejętną ciągłość gry, wyborne oryentowanie się w każdej pozycyi, zręczne unikanie niebezpiecznego położenia przez przerzucanie piłki z jednej strony terenu na drugą, doskonałego bramkarza, celowość każdego ruchu i wspólnotę gry. Zarzucić im trzeba nadużywanie „out'ów". Niemniej jednak od pierwszej chwili widać było, że grupa młodzieży krakowskiej, rozgrywająca pierwsze zapasy, umie równie dobrze bronić się jak atakować. Zwłaszcza w grupie krakowskiej uderzała gra kilku solistów, którzy przytomnością umysłu, sprytem, rozwiniętym w najtrudniejszych sytuacyach, doskonałemi rzutami piłki, brawurowym „wózkiem", który wywoływał salwy śmiechu wśród publiczności — dawali dowody, że są przeciwnikami godnymi lwowskich gości.

Po zmianie „bramki" druga połowa gry, przez trzy kwadranse trwająca, pozostała nierozstrzygniętą i to było największym sukcesem młodzieży krakowskiej.

Drugie zapasy z klubem lwowskim w niebieskich koszulach dał łatwe zwycięstwo tym ostatnim nad grupą krakowską, w ostatniej chwili złożoną. — Szkoda, że do tych zapasów przyszło, bo nie przyniosły one zwycięscom chluby nad przeciwnikiem „improwizowanym", a improwizotorom dały z góry przewidzianą ciężką klęskę.

Po zapasach w piłkę nożną odbyły się wyścigi piesze na przestrzeni 1000 metrów, w których pierwszym u celownika stanął p. Rzepa, Krakowianin, a dalej Lwowiacy pp. Kawecki i Mossoczy. — Wśród zapasów zgotowano owacyę prof. Jordanowi.

Młodzież krakowska pojedzie w jesieni do Lwowa z chęcią gorącą zdobycia laurów.

Zapasami kierował p. Hammerling ze Lwowa bardzo umiejętnie.

K. T.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

Z Zielonych świąt. W osobnych artykułach dzisiejszego numeru, zamieszczamy sprawozdania ze wszystkich większych wydarzeń minionych dwóch dni Zielonych świąt, a któremi były zjazdy i liczne wycieczki w naszem mieście. Pozatem święta przeszły mniej, niż innych lat, wesoło — gdyż niepewna pogoda niejedną rodzinę czy jednostkę powstrzymała od użycia tradycyjnych przyjemności, jakiemi są wycieczki na Bielany i dalsze zamiejskie. Że jednak Kraków jest już miastem wcale ludnem, dość znalazło się osób, które bez względu na oczekiwany każdej chwili deszcz i zimne powietrze, wyruszyły za miasto, a gwarem i uciechą zapełniły parki i ogródki. Szczególniej w pierwsze święto, miasto wyludniło się, po ulicach snuły się niemal tylko grupy uczestników wycieczek, oglądających miasto, jego kościoły, gmachy, musea i pamiątki. — W teatrach miejskim i ludowym pełno było widzów; nie brakowało ich także w teatrze rozmaitości w parku Krakowskim, gdzie nadto — mimo padającego z przerwami deszczu — spalono ognie sztuczne. Wogóle panowało u wszystkich pewne przygnębienie z powodu braku słońca i ciepła, oddawna Zielonym świętom wiernie sprzyjającego. — Nie pozostaje nam zatem nic lepszego, jak cieszyć się nadzieją że na rok przyszły będzie lepiej.

Świąteczni goście w Krakowie. Z zapowiedzianych na Zielone Święta do Krakowa wycieczek najwcześniej, bo w sobotę rano, przybyła wycieczka młodzieży gimnazyalnej z Drohobycza, która, zwiedziwszy Wawel, katedrę, Muzeum Narodowe, udała się popołudniu do Wieliczki.

Znaczna część wycieczek przybyła w sobotę wieczorem. Na dworcu oczekiwał przyjeżdżających komitet z muzyką młodzieży gimnazyalnej, która odprowadziła gości do kwater. Główna część wycieczek przybyła do Krakowa w niedzielę rano, mianowicie wycieczka Ślązaków, uczniów rzeszowskiego seminaryum, dzieci z Otfinowa i największa ze wszystkich, bo 600 osób licząca wycieczka ze Stanisławowa. Po przywitaniu przez komitet na dworcu, udały się wszystkie wycieczki razem pod pomnik Mickiewicza, gdzie po pięknej przemowie prof. gimnazyum stanisławowskiego, dra Żubrzyckiego, złożono dwa wieńce, na kamieniu Kościuszki zaś jeden od wycieczki stanisławowskiej. Sformowawszy następnie pochód, udali się goście nasi na zamek, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, które wypowiedział kanclerz biskupi ks. dr Bandurski, witając wycieczkowców gorącem przemówieniem. Po nabożeństwie złożyli goście wieniec na grobie królowej Jadwigi, poczem zebrali się na podworcu zamkowem, gdzie komitet pod przewodnictwem sekretarza magistratu, p. Adama Groelego, podzieliwszy zebranych na grupy, wyznaczył każdej przewodnika. Przewodników dostarczyło Koło akademickie T. S. L. Wycieczki podzielono na 16 grup, z tych dziesięć tworzyła wycieczka stanisławowska. Plan wycieczek był w ten sposób ułożony, że wszystkie grupy zwiedziły wszystko, co było widzenia godnem, nie powodując ścisku. Zwiedzono kościoły krakowskie, Wawel, Muzeum Narodowe, uniwersytet, planty i mury miasta, miejsca pamiątkowe, park dra Jordana, kopiec Kościuszki i t. d. Wieczorem udały się wszystkie grupy do kwater, wyznaczonych im przez komitet. W poniedziałek rano odbyło się o godz. pół do dziewiątej nabożeństwo na Skałce, poczem wycieczkowcy, zwiedziwszy Kazimierz, udali się na dalsze zwiedzanie zabytków i osobliwości krakowskich.

Znaczna część wycieczkowców była na przedstawieniach w teatrze miejskim, gdzie podziwiano kurtynę Siemiradzkiego, w teatrze ludowym i na wieczorku, urządzonym staraniem Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego na cześć świątecznych gości w „Sokole" krakowskim, na którym zebrali się w znacznej liczbie Królewiacy, Ślązacy i wycieczkowcy z Rzeszowa i Stanisławowa. Wycieczkowców powitała w serdecznych słowach pani J. Strokowa, poczem odegrano dwie sztuczki sceniczne na tle patryotycznem, mianowicie Strokowej „Za sztandarem" i Adama Staszczyka „Dziesiąty pawilon." Wieczór zakończył się żywym obrazem.

Wyjazd z Krakowa rozpoczął się wczoraj. Pierwsza wyjechała z Krakowa wycieczka stanisławowska; wyjechały dzieci szkolne z Otfinowa i wycieczka drohobycka. Kilka wycieczek zostaje jeszcze przez wtorek w Krakowie.

Pogoda dopisała dość przez oba dni świąteczne, ruch był też w mieście bardzo ożywiony. Tak oba parki, jak i planty krakowskie przepełnione były publicznością. Drobne deszcze utrudniały wczoraj przechadzki, dlatego też odpust na Bielanach nie zgromadził w tym roku takich tłumów, jak w innych latach. Dopiero wieczorem spadł rzęsisty deszcz, płosząc zebranych w parku Jordana widzów „matchu foot ballowego."

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Protest mniejszości krakowskiej Rady miejskiej przeciw uchwale jej większości, przyznającej prezydentowi mieszkanie w kamienicy Larischa, wniesiony już został do Wydziału krajowego. Protest ten, opatrzony siedmnastu podpisami radców miejskich, załączymy niebawem w druku do naszego dziennika.

Wycieczkę do Bielan i Tyńca w połączeniu z festynem leśnym dla dorosłych i młodzieży szkolnej urządza w niedzielę dnia 10 b. m. Towarzystwo Opieki nad młodzieżą szkolną. Jazda tam dorożkami i wózkami, powrót galarami przy oświetleniu, program bardzo urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze. Karty uczestnictwa i bilety studenckie do nabycia od czwartku 7 b. m. w mleczarni E. Dobrzyńskiej przy plantach od godziny 11—1 i od 5—7.

Egzamin fizykacki zdali w Krakowie pp.: dr Freund z Czerniowiec i dr Karaś.

Ślub. W sobotę dnia 2 b. m. odbył się w kościele Karmelitów w Krakowie ślub dra Kazimierza Ostrowskiego z p. Anną Gramatykówną, artystką-malarką.

Z teatru miejskiego. Niegrane od dłuższego czasu „Wyzwolenie" Wyspiańskiego święciło w sobotę przy wyprzedanej widowni tryumfalny powrót na scenę krakowską. Wystawienie tego potężnego dzieła, promieniejącego wizyjnem natchnieniem niepowszedniej głębi, umożliwił powrót na scenę krakowską p. Andrzeja Mielewskiego, któremu przypada w udziale rola Konrada. W nowej inscenizacyi podniosły utwór Wyspiańskiego lśnił pełnym blaskiem piękności językowych i oddziaływał potężnie na plastykę malarską. Natchnienie poety splata się bowiem z genialną intuicyą twórczą artysty malarza, mającego do rozporządzenia cały ogrom pomysłów plastycznych symbolizujących w tak dosadny sposób patryotyczną myślą autora.

P. Mielewski, jako Konrad, jest świetnem wcieleniem idei poetycznej utworu. Pięknie rzeźbione przezeń słowo ma potęgę wyrazu, lotności i subtelności uwydatnioną w poprawnej dykcyi. P. Mielewski przypomniał nam w tej roli najlepsze czynniki swego talentu, wielką uczuciowość, zrozumienie i trafne akcentowanie myśli, stylizowane ruchy i jednolity koloryt, nadany całości kreacyi. Za pomyślną dla artysty wróżbę uważać można, że tą właśnie rolą rozpoczął on swą przerwaną na scenie naszej działalność. Obsada „Wyzwolenia" z małemi zmianami pozostała tą samą, jaką była pierwotnie. Rola Harfiarki przypadła w udziale p. Solskiej, która z niezrównanym wdziękiem słowa, słodyczą i nastrojem rzewnego liryzmu uwydatniła piękność kreacyi, symbolizującej pomysł poetycki autora. Bardzo dobrze wypadła również rola Geniusza w grze p. Węgrzyna. Młody ten aktor wykazuje w każdej najdrobniejszej roli uznania godną staranność, cechującą poważne pojmowanie zawodu. Najryzykowniejsza w dziele Wyspiańskiego scena z maskami wypadła, dzięki szybszemu tempu gry lepiej, jak za poprzednich dyrekcyj.

„Wyzwolenie" wznowione przy udziale sił wybitnych, w grze których pragnęlibyśmy widzieć także p. Solskiego, wypadło ogółem bardzo dobrze i zaliczone być może do najcelniejszych usiłowań artystycznych bieżącego sezonu.

W niedzielę i poniedziałek, dzięki zjazdowi świątecznemu, teatr był zarówno na popołudniowych, jak i na wieczornych przedstawieniach wyprzedany. Dawano „Kordyana", „Eros i Psyche", „Starościca ukaranego" i „Kościuszkę pod Racławicami". W tej ostatniej sztuce z szczerem zadowoleniem powitała publiczność p. Solskiego w roli Kościuszki, odtworzonej z tą artystyczną wyrazistością i przejęciem się, jakie cechuje wszystkie kreacye Solskiego.

Przedstawienie Ibsenowskie, zapowiedziane w teatrze krakowskim, obejmować będą: „Heddę Gabler", „Upiory", „Dom lalki" („Nora"). — Obsadę udało się w ten sposób rozdzielić między personal, że próby ze wszystkich sztuk mogą się odbywać jednocześnie. W ten sposób każda sztuka wejdzie na scenę, po przygotowaniach najdłuższych, jakie teatr krakowki wogóle dać może. Norę w „Domu lalki" grać będzie na zaproszenie dyrekcyi p. Gabryela Morska-Popławska, która tą rolą, nieznaną w Krakowie, odnosiła wielkie sukcesy w Królestwie i w Petersburgu.

Z teatru ludowego. Widowiska świąteczne w teatrze ludowym cieszyły się licznem i wdzięcznem audytoryum w obydwa dni. Zarówno na „Robercie i Bertrandzie", jak i na „Zbrodni i karze" publiczność bawiła się doskonale, podkreślając grę wykonawców. W tych dwóch sztukach znalazła — zdaje się — młoda i ruchliwa dyrekcya żyłę złota, która starczy na dłuższy zasiłek dla kasy sympatycznej i zasługującej na poparcie sceny ludowej.

Najbliższą nowością, jak nam komunikują, będzie wesoły wodewil p. t. „Biedna dziewczyna". Pierwsze przedstawienie we czwartek dnia 7 czerwca. — Główne role wykonają pp.: Frączkowska i Kopczyński. Ponadto w bieżącym tygodniu powtarza teatr ludowy (w sobotę) „Zbrodnię i karę" Dostojewskiego, oraz „Roberta i Bertranda" (w niedzielę po południu). Następną nowością będzie „Roznosicielka chleba" Montepina w lokalizacyi polskiej. Reżyserya, korzystając z dogodnych urządzeń technicznych przywraca sensacyjny akt z zapadaniem się rusztowań i t. p. Rozpoczęły się próby z szeregu sztuk patryotycznych, jak „Kościuszko", „Kiliński" i t. p.

Zgromadzenie ludowe, zapowiedziane przez krakowską partyę socyalno-demokratyczną na niedzielę przed południem, zostało odłożone na środę 6 czerwca na godzinę 7 wieczór i odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej z porządkiem dziennym p. t. „Obecna sytuacya w parlamencie."

Z sali sądowej. Dzisiaj rozpoczęła się nowa kadencya rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Józef i Piotr Wyrobowie pod zarzutem zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Bracia Wyrobowie bowiem w nocy 12 czerwca 1905 r. w karczmie w Pozowicach tak pobili wyrobnika Michała Barcika, że ten prawe oko utracił.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Kulikowski, oskarżał prokurator dr Solak, obwinionego bronił adw. dr Dadlez.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy jednogłośnie zaprzeczyli przedłożonym sobie pytaniom, trybunał wydał wyrok uwalniający braci Wyrobów od winy i kary.

Niszczyciele cudzej własności. Otrzymujemy od kilkunastu obywateli gminy Krowodrza pod Krakowem pismo, z doniesieniem o okropnych stosunkach, jakie tam panują pod względem bezpieczeństwa i poszanowania cudzej własności. Oto szajka miejscowych włóczęgów pod osłoną nocy z 30 na 31 maja zniszczyła doszczętnie cały warzywny ogród jednego z tamtejszych obywateli, wyrządzając szkodę około 200 koron. Kto zna, ile pracy i trudu kosztuje hodowla warzyw, ten dopiero może ocenić tę iście szatańską złośliwość. Nie jest to odosobniony fakt. Wszak niedawno, również w nocy, widocznie tasama banda zniszczyła całą hodowlę róż w ogrodzie innego obywatela. I w innych ogrodach tensam los spotyka drzewa, warzywa i kwiaty ze strony niszczycieli. Nawet kamienie na drogach publicznych, ułożone w sągi, zostają nocą porozrzucane przez ową szajkę, jak to miało niedawno miejsce. Jeżli dodamy do tego — piszą nasi informatorowie — liczne kradzieże drobiu i rozboje na drogach, a napady w domach, to dopiero będziemy mieć miły obraz tamtejszych stosunków. Zapytać więc należy, gdzie są i co robią władze? Wszak istnieją: urząd gminny, starostwo, policya, żandarmerya i sądy, a opieki ich prawie niema tam ani śladu. Jedna tylko władza o nas pamięta — a to urząd podatkowy, którego reprezentanta w asystencyi woźnego gminy spotkać można prawie dzień w dzień, a dodać wypada, że Krowodrza, prócz podatku krwi i innych pośrednich, płaci podatków bezpośrednich 40 do 50 tysięcy koron rocznie, licząc zaledwie 7.000 mieszkańców. — Wobec tej anarchii, gdzie nikt nie jest pewny życia i mienia, zwracamy się do odpowiednich władz, by raz wreszcie zabrały się energicznie do zrobienia porządku, poskramiając rozhukane żywioły.

W Trzebini — jak nam donoszą — odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Ceremugi, kierownika szkoły, zawiązanie miejscowego ogniska krajowego Związku nauczycielstwa ludowego. Do ogniska tego przystąpiło na razie nauczycielstwo szkół 4-klasowych z Trzebini i Sierszy, między innymi 8 nauczycielek.

Niepokoje w więzieniu. Z Tarnowa donoszą: Wczoraj o godzinie 11 rano wybuchły poważne niepokoje w gmachu tutejszego sądu obwodowego. Więźniowie domagają się lepszego pożywienia. Celem uspokojenia rozruchów wezwano wojsko. Przed gmachem więziennym tłum publiczności przysłuchiwał się wrzawie więźniów.

Z Jasła piszą nam: Wielkie wrażenie wywarł w mieście naszem nagły zgon radcy sądowego śp. Feliksa Rebena. Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami i wiedzą, której dowody złożył jako członek sądu apelacyjnego: osierocił liczną rodzinę.

Sp. radca Reben zakończył życie wskutek wady serca, która rozwinęła się u niego w ostatnich latach pod wpływem nadmiernej pracy. Nie pierwsza to niestety ofiara nowej ery sądownictwa w naszem mieście. — W podobnych warunkach umarli przedwcześnie radcy Kozubski, Schetzel, Nowicki i prezydent Ogniewski.

Dziwić się należy, że czynniki decydujące zdają się nie widzieć skutków, jakie wywołuje przeciążenie pracą u naszych sędziów i wolą przysyłać rokrocznie na pewien czas zastępców za dyetami, aniżeli przystąpić do powiększenia etatu osobowego sądów upośledzonych przy reorganizacyi. Należałoby już raz wyzbyć się nieproduktywnej oszczędności i stworzyć dla sędziów normalne warunki pracy!

Zmarli.

Dr Julius Baruch w 44 roku życia umarł w Krakowie.

Adolf Rybakiewicz, emerytowany radca wyższego sądu krajowego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 66.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dwa dni świąteczne minęły stosunkowo spokojnie. Większych morderstw i grabieży nie było. Jedynie w sobotę popołudniu zdarzył się większy napad rozbójniczy przy ul. Wareckiej, gdzie na kasyera przedsiębiorstwa budowlanego Adama Jasiaka, niosącego przy sobie 1000 rubli na wypłatę robotników, napadli bandyci i zagrabili mu 600 rubli, pozostawiając resztę, t. j. 400 rubli, niesioną w drobnej monecie.

— W sobotę zmarł tu nagle ks. Władysław Seroczyński, kanonik łowicki i kustosz archikatedralny, przeżywszy lat 64. Zmarły kapłan otaczany był ogólnym szacunkiem, jako jeden z najczynniejszych filantropów warszawskich.

W Warszawie odbył się ślub dra M. Chiamtacza, profesora uniwersytetu lwowskiego, z p. Julią ze Skupniewskich Dąbrowską.

Z Częstochowy donoszą pod datą 1 b. m.:

Dzisiaj po południu w Ostatnim Groszu pod Częstochową zastrzelono wachmistrza Łukina i strażnika Mikulina. Sprawcy zabójstwa umknęli.

O godz. 5 po południu spaliła się fabryka Stanisława Weinberga. Straty wynoszą 100.000 rs.

O godz. 6 wieczorem na dwór w Łojkach p. Stetkiewicza napadło 20 uzbrojonych rabusiów. Zrabowali 1000 rs. w gotówce, biżuterye i dubeltówki, poczem umknęli.

Z Łodzi.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych do mieszkania nadmajstra fabryki Oksera, Bronisława Krajewskiego, zadzwonili jacyś nieznani trzej ludzie. Na odgłos dzwonka, 20-letni syn Krajewskiego podszedł do drzwi i nie otwierając ich wcale, zapytał, czego sobie życzą. Wtedy jeden z przybyłych oświadczył, iż pragną się widzieć z p. Krajewskim, a gdy syn wyrzekł: „Ja nim jestem", napastnicy przez drzwi dali kilka strzałów rewolwerowych, poczem szybko zbiegli. Nieszczęśliwemu chłopcu trzy kule przeszyły piersi; stan jego jest beznadziejny.

— Do składu wędlin Franciszka Raczkowskiego przy ul. Zagorzeckiej wtargnęło pięciu ludzi i oblawszy naftą mięso, znajdujące się w sklepie, dało kilka strzałów rewolwerowych do Raczkowskiego, raniąc go w twarz. Za uciekającymi puściło się w pogoń trzech synów ranionego. Czterech napastników zdołało ukryć się w pobliskiem życie, — piąty zaś widząc, że nie ujdzie pogoni, dwie kule wpakował sobie w usta. Pogotowie w stanie beznadziejnym odwiozło go do szpitala.

— Wczoraj wieczorem uwolniono z więzienia łódzkiego adw. przys. Włodzimierza Wyganowskiego.

Odznaczenie ministrów. „Wiener Zeitung" ogłasza odznaczenia ustępujących ministrów. Otrzymali: dr Piętak wielki krzyż orderu Leopolda, dr Cosel, Randa i hr. Bucqnoy ordery żelaznej korony I klasy. Ustępującemu kierownikowi ministerstwa kolei, Vrbie, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, wyraził cesarz w odręcznem piśmie za długoletnią znakomitą i pełną poświęcenia działalność pełne uznanie i podziękowanie.

Powszechny lokaut w przemyśle budowlanym w Wiedniu został wprowadzony w życie, począwszy od soboty. Wypłacono zarobki zajętym jeszcze robotnikom i wypowiedziano im pracę. Ogłoszenie powszechnego lokautu nastąpiło w myśl uchwały, którą niedawno powziął Związek centralny przemysłowców budowlanych w Wiedniu. Około 60 000 robotników zostanie bez zajęcia. Prócz murarzy i wyrobników budowlanych, którzy już od kilku tygodni przymusowo świętują, w następujących gałęziach przemysłu budowlanego zorganizowani majstrowie przystąpili do lokautu przemysłowców budowlanych i wypowiedzieli zajęcie pracownikom: stolarze, ślusarze, cieśle, pokrywacze dachów, szklarze, malarze, pokostnicy, rzeźbiarze, stukatery, instalatorzy przewodów gazowych i wodociągowych, tudzież właściciele furmanek. W sobotę odbyły się jeszcze rokowania w namiestnictwie, ale spełzły na niczem, gdyż budowniczowie nie chcieli zgodzić się na żadne ustępstwa. Chodziło o płacę, tudzież o kompetencyę robotniczych mężów zaufania. Otóż na podwyższenie płac pierwotnie przeważna większość budowniczych zgodziła się, natomiast wszyscy prawie odrzucili żądania robotników, ażeby ich mężowie zaufania mieli nieograniczony prawie zakres działania. W sobotę natomiast i co do płac i co do kompetencyi mężów zaufania budowniczowie odrzucili żądania robotników i pociągnęli za sobą majstrów należących do organizacyi. Rząd ma wdrożyć kroki, ażeby lokautowi jak najprędzej kres położyć.

Deszcze i śniegi. Z Salcburga donoszą: Z powodu ciągłych deszczów rzeki wezbrały. Z okolic górskich donoszą o spadnięciu śniegów.

Z Odessy donoszą: Ubiegłej nocy szalała tu straszna burza, która zalała część miasta. Wiele osób straciło życie.

Katastrofa balonowa. — Z Ankony donoszą: Dwóch kupców z Medyolanu w towarzystwie kapitana przedsięwzięło w niedzielę wycieczkę balonem z wystawy medyolańskiej. W poniedziałek rano widziano ich szybujących na morzem w Ankonie. Mimo wzburzonego morza wysłano parowiec na pomoc, balon jednak oddalił się. Po południu balon przybliżył się znowu do wybrzeża. Wysłano łódź torpedową na ratunek. Jednego z kupców uratowano. Drugi wraz z kapitanem utonęli. Zwłok ich dotąd nie znaleziono.

Węgrzy w Belgradzie. Z Belgradu donoszą: Reprezentacya miasta dała wczoraj bankiet na cześć bawiących tu dziennikarzy węgierskich. W bankiecie wzięło udział 500 osób. Na przemowę burmistrza odpowiedział z podziękowaniem wiceprezes Tow. dziennikarzy z Budapesztu Gilery.

Przypadek w tramwaju. Z Nowego Jorku donoszą: W East Providence na Rhode Island z powodu przewrócenia się tramwaju straciło onegdaj życie 11 osób, a doznało szwanku 20. Wóz, w którem znajdowali się wycieczkowcy, wypadł na skręcie z szyn i rzucony został na odległość 20 stóp.

Germanizacya nazw polskich wsi. „Dziennik Poznański" donosi: Za zezwoleniem cesarskiem nadano nazwy kulturniejsze następującym wsiom lub gminom: Małe Gutowy w pow. wrzesińskim przechrzczono na „Neu-Scheda"; Ostrowo w pow. gostyńskim na „Tetzlaff"; Ludomską Dąbrówkę w pow. obornickim na „Eichenhagen"; Siekierki w pow. średzkim na „Georgenhof"; Pokiatki w tym samym powiecie na „Buchenhagen"; Czermin w pow. pleszowskim na „Preussenau"; Przytocznicę w pow. ostrzeszowskim na „Tannenrode"; Strzyżowo w tym samym powiecie na „Roonau"; Chlebowo na „Cecilienhof"; Kierzno w pow. kępińskim na „Kirschfeld". W powieciecie poznańskim wschodnim przechrzczono wieś Kołatkę na „Randhof", a należący do tej domeny folwark Jankowo odtąd nosić będzie kulturne miano „Mariengrund".

Wycieczka niemiecka do Księstwa. „Dziennik Berliński" donosi, że berlińska „Vereinigung für Staatswissenschaftliche Fortbildung" urządziła wycieczkę naukową do W. Ks. Poznańskiego. Na czele tej wycieczki znajduje się tajny radca rejencyjny v. Schwerin z ministerstwa spraw wewnętrznych. W niedzielę byli uczestnicy wycieczki w Poznaniu, gdzie rektor akademii prof. Kühnemann miał wykład: „Die zur geistigen Hebung der Bevölkerung der Prow. Posen getroffenen Einrichtungen". W poniedziałek zwiedzali kolonie robotnicze w Główniu pod Poznaniem i słuchali wykładu: „Polnisches Genossenschafts- und Besiedelungswesen". We wtorek wysłuchali wykładu: „Działalność i zadania komisyi kolonizacyjnej", poczem wybrali się do zwiedzenia kolonii w Umultowie, Morasku, Glinnie, Golęczewie, a stąd do Piotrowa, gdzie założono ową „Mittelstandskasse", która pracuje nad oddłużeniem niemieckiej własności ziemskiej. Dziś w środę zwiedzać będą między innemi także wykupiony niedawno z rąk polskich Mielżyn i kilka osad utworzonych przez „Bank Ziemski", nadto polską osadę Ruchocinek i osady dzierżawne p. Żółtowskiego. W Modliszewie, Gońcu i Bielawach zwiedzą osady Niemców, którzy wrócili z Królestwa Polskiego z Włoszanowa.

Słabostka Ibsena. Wychodzący w Kopenhadze dziennik „Politiken" opowiada o Ibsenie zabawną historyę, świadczącą, że nawet genialny syn demokratycznej na wskróś Norwegii miał słabość do... orderów. Gdy w roku 1898, po 70 rocznicy swoich urodzin, przybył do Kopenhagi, nie zważał na przeróżne oznaki czci, jak uroczyste przedstawienie w teatrze, uczta z powodu jego przybycia i t. p., natomiast ogromnie był uradowany, otrzymawszy od króla wielki krzyż orderu Danebroga. „Znam w Norwegii wiele osób, posiadających zwykły order Danebroga, ale wielki krzyż otrzymał tylko Wede Jarlsberg." Razem z dekretem otrzymał Ibsen także „etui", w którem mieściły się odznaki orderowe... z tektury. Mianowicie cudzoziemcy otrzymują tylko kopię „Danebroga", rzeczywiste zaś insygnia muszą sobie sami kupić. Ibsen poprosił swego towarzysza podróży, znanego dziennikarza norweskiego, ażeby mu kupił order u jubilera. Tak się stało — ale wkrótce przybył do Ibsena duński minister oświaty Sthyr, przyjaciel jego, i przyniósł mu świecący order, później zaś nieco tak samo zrobił nakładca dzieł Ibsena, księgarz Hegel. Tak więc Ibsen miał aż trzy Danebrogi. „Co ja z temi orderami pocznę? — rzekł Ibsen do swego towarzysza podróży. „Pójdę do jubilera, może weźmie napowrót jeden egzemplarz, a może oba" — odpowiedział dziennikarz. Czy transakcya ta przyszła do skutku, niewiadomo, ale wieczorem Ibsen paradował już z orderem.

Z działalności Trepowa. „Russkoje Słowo" ogłosiło wiadomość, którą podajemy na wiarę tego pisma. Naczelnik miasta Moskwy, Rheinbott, który tam niedawno został przeniesiony z Helsingforsu, i należy do uczciwszych biurokratów, postanowił zamknąć tak zwane „domy spotkań", które pod tą eufemistyczną nazwą, są zwykłemi domami rozpusty. Właściciele owych „domów spotkań" w tej opresyi zwrócili się do.... generała Trepowa, który był dawniej oberpolicmajstrem miasta Moskwy, obecnie zaś jest komendantem pałaców carskich. Mianowicie wysłali do niego pisemną prośbę, ażeby władzom moskiewskim wytłómaczył, dlaczego jako policmajster moskiewski tolerował „domy spotkań". W prośbie owej autorowie jej zaznaczyli pomiędzy innemi: „Jesteś Pan wynalazcą najdoskonalszego typu domów spotkań". Trepow prośbę tę z uwagami na marginesie odesłał do generał-gubernatora Dubasowa, który o sprawie pomówił z Rheinbottem. Po tej konferencyi musiał Rheinbott poprzestać na usunięciu „domów spotkań" ze środka miasta do odleglejszych dzielnic.

Ludność Paryża. Dotąd nie ogłoszono jeszcze stanowczych wyników ostatniego spisu ludności we Francyi, ale to jest już pewnem, że spis ten wykazuje tak powolny wzrost ludności francuskiej, iż wobec przyrostu ludności innych krajów, n. p. Niemiec, mówić można o wyludnianiu się Francyi. Sami zresztą Francuzi już oddawna stwierdzili ten fakt i rozmyślają nad zapobieżeniem złemu. Ale obecnie i Paryż wzrasta bardzo powoli. Dawniej gminy wiejskie w licznych okolicach, tudzież miasta prowincyonalne wykazywały deficyt, stolica jednakże cieszyła się znacznym przybywaniem ludności, teraz atoli, jak powiedzieliśmy, i Paryż poszedł za przykładem kraju. Otóż ludność Paryża od roku 1901 do r. 1906 wzrosła o 71.000 głów i wynosi 2,785.000 osób. W 11 dzielnicach miasta, mających zamożną ludność, cyfra jej zmniejszyła się, a stratę tę powetowały ubogie dzielnice w liczbie 9. Z okolicznemi gminami, które są właściwie przedmieściami paryskiemi, liczy Paryż 3,840.930 mieszkańców.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jaknajlicznniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Leonarda Czyncielа. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 6 b. m. z dworca kolejowego o godzinie 5 po południu.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków odbędzie się we środę 6 b. m. w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy bieżące, odczyt podskarbiego p. Müldnera p t.: „Hodowla szparagów na wielą skalę w Księstwie Brunszwickiem“, komunikaty członków.

Związek katolickich stow. rękodzielników i robotników. Zjazd delegatów związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników odbył się w drugi dzień Zielonych Świąt w Krakowie. Wśród licznego grona zebranych znajdowali się delegaci: ks. Przeździecki, redaktor „Towarzysza pracy“ z Warszawy; z Białej ks. Stojałowski, jako prezes związku chrześć.-soc. w Białej; z Częstochowy ks. Jakowski i ks. Maget; z Przemyśla ks. Mieczysław Lisiński i ks. dr Wojciech Tomeka. Zebranie zagaił przewodniczący dr Nartowski, prezes związku okręgowego, podnosząc ważne zadanie związku i zachęcał zebranych do jedności.

Profesor gimn. Pachoński odczytał protokół z I zjazdu r. 1904, następnie ks. Andrzej Mytkowicz zdał sprawozdanie z czynności związku i stan stowarzyszeń. W dalszym ciągu wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierali głos pp. Cwierzyk z Kęt, piekarz, Antoni Jarominek z Oświęcima, Marcin Język z Krakowa, Jan Stolarski z Jaworzna i inni, wszyscy wyrażając uznanie obecnemu wydziałowi związku, który energicznie wystąpił do pracy około podniesienia dobrobytu stowarzyszeń należących do związku.

Referat na temat „Organizacya“ wygłosił p. Horowicz, występując przedewszystkiem przeciw walkom klasowym, które utrudniają wszelki postęp i kładąc nacisk na wybranie z każdych 10 członków jednego t. zw. mężem zaufania. W końcu referował p. Zgórniak na temat „Związek zawodowy“. O g. 3 delegaci udali się na wspólny obiad.

Mianowania. Wicesekretarz dr Adam Bieńkowski został zamianowany sekretarzem ministeryalnym w prezydum rady ministrów.

Radcą sądu w Tarnowie Andrzej Kosik zamianowany został radcą sądu wyższego w Krakowie.

Koresp. redakcyi. Prosimy tego pana, który za p. Kul. z Berlina podjął honorarynm za „interview z Gorkim“, zamieszczony w numerze 59 naszego pisma, aby odesłał je p. Kul. (Prądnik Czerwony, 214), lub złożył je w administracyi „N. Reformy“.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Wiele hałasu o nic“.
We czwartek „300 dni“.
W sobotę: „Upiory“.
W niedzielę: „Dziady“.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Biedna dziewczyna“.
W sobotę: „Zbrodnia i kara“.
W niedzielę po poł.: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“.

Dział ekonomiczny.

× Telefon Żywiec-Biała. Ministerstwo handlu nareszcie zarządziło budowę międzymiastowej linii telefonicznej. Do zainicyowania i pomyślnego przeprowadzenia tej sprawy przyczynił się Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Budapeszt, 5 czerwca. Pszenica na październik 15·66 do 15·68, pszenica na kwiecień 1906 16·24 do 16·26; żyto na październik 12·98 do 13·00, żyto na kwiecień 1906 13·08 do 13·10; owies na październik 13·04 do 13·06; owies na kwiecień 1906 13·20 do 13·22; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·52 do 11·54; rzepak na sierpień 28·60 do 28·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 czerwca.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki powrócił z Wiednia.

Dyrektor poczt p. Seierowicz wyjechał na tydzień w podróż inspekcyjną. Kierownictwo dyrekcyi poczt objął starszy radca pocztowy p. Pikor.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności dla I i II klasy prywatnego liceum żeńskiego Olgi Filippi we Lwowie.

Egzamin fizykacki weterynaryjny zdali we Lwowie pp. Józef Rihar, weterynarz z Krainy i Bernard Monderer, weterynarz z Radomyśla.

Egzamin dojrzałości w II szkole realnej we Lwowie odbył się w dniach 25 maja do 1 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy dworu Frankego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Boheim Ernest, Bukojemski Zenon (z odzn.), Dobosz Marceli, Engel Franciszek, Hnich Leon, Kellner Franciszek, Krott Samuel (z odzn.), Landesberg Mojżesz, Monasterski Bolesław (z odzn.), Mitschein Ludwik, Mozer Jan, Mozer Wilhelm, Nadolski Seweryn, Paleolog Jerzy, Parnes Jakób (z odzn.), Peszkowski Stefan, Piotrowski Hugo, Pollak Henryk (z odzn.), Proskurnicki Bronisław, Rechowicz Kazimierz, Romanowski Aleksander, Rossowski Stanisław, Rudnicki Antoni, Skrowaczewski Józef (z odzn.), Stańkowski Feliks, Süsmann Seinwel, Wilhelm Karol, Winnicki Leopold, Winnicki Włodzimierz, Zielina Paweł (ekst.). Ośmiu uczniom publicznym i jednemu eksterniście pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach, jednego eksternistę reprobowano bez terminu.

Wiec egzekutorów podatkowych. W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się we Lwowie w sali szkoły im. Mickiewicza wiec egzekutorów podatkowych z Galicyi przy udziale około 200 egzekutorów. Ze strony dyrekcyi skarbu przybył nadradca p. Skwarczyński. Referat o położeniu egzekutorów wygłosił p. Wróblewski, a krytykował w ostrych słowach rozporządzenie ministerstwa skarbu z 19 lipca 1902 p. Starzewski. Przemawiali pp. Sosnowski, Grodski i Wojtasiewicz. Podnoszono sprawy poborów służbowych i należytości noclegowych, dostarczania mundurów dla egzekutorów, dalej sprawy kosztów przesiedlenia, ustanowienia ryczałtu za poniesione przez przesiedlenie wydatki z uwzględnieniem oddalenia, zastrzeżenia warunków, pod jakiemi wolno rozwiązać kontrakt przy rozróżnieniu choroby uleczalnej i nieuleczalnej, bezwarunkowego żądania podania przyczyn przy wypowiedzeniu i możności apelowania do wyższej instancyi, wreszcie sprawy zaopatrzenia egzekutorów podatkowych, tudzież wdów i sierót po nich i stałej ustawą unormowanej emerytury.

W myśl powyższych wywodów uchwalono szereg rezolucyj. Wprost do ministerstwa skarbu ma prezydum wiecu udać się z następującemi żądaniami: aby przedłożony ministerstwu w marcu b. r. memoryał w sprawie stabilizacyi jak najspieszniej załatwiono, aby zniesiono „noclegowe“ a zaprowadzono dyety dzienne, aby egzekutorzy mogli korzystać ze zniżek kolejowych w taki sam sposób, jak dekretowi funkcyonaryusze podatkowi, aby z funduszów zapomogowych mogli korzystać także egzekutorzy podatkowi. Z resztą życzeń zwrócić się ma prezydum do nowego kierownika dyrekcyi skarbowej, zaraz po objęciu rządów po ekscelencyi Korytowskim.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków „Samopomocy egzekutorów podatkowych w Galicyi“, na którem udzielono zarządowi absolutoryum. Na 400 egzekutorów w Galicyi liczy towarzystwo 300 członków. Uchwalono podwyższyć wkładki z 2 na 3 kor. i obłożyć członków podatkiem 1 kor. na fundusz zaopatrzenia doraźnego wdów po egzekutorach. Prezesem wybrano ponownie p. Michała Sosnowskiego, zastępcą p. Mieczysława Starzewskiego, sekretarzem p. Karola Lipczyńskiego, skarbnikiem p. Jana Grabowskiego, kontrolerem . Józefa Korzenia, nadto wybrano członków wydziału. Na zgromadzeniu tem zdał wydział również sprawozdanie z zabiegów swoich o stabilizacyę, którą to sprawę poleciło mu zeszłoroczne walne zgromadzenie. Delegaci udawali się do ministerstwa skarbu, gdzie co do stabilizacyi oświadczono im odmownie, obiecano natomiast podwyższenie płacy.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę „Odwieczna baśń“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Projekt reformy agrarnej, wniesiony w Dumie przez grupę kadetów, podziałał rozsadzająco na sfery kadeckie. „Riecz“ wyraża się dość sceptycznie o losach tego projektu, a „Nasza Żiźń“ przewiduje, że projekt unarodowienia ziemi nie znajdzie aprobaty nawet wśród ogółu włościaństwa. Dziennik ten przepowiada, że jeżeli kadeci nie porozumieją się z partyą pracy, to projekt ich upadnie.

Do dzienników warszawskich donoszą z Petersburga, że Koło polskie w sprawie agrarnej odrzuci projekt utworzenia państwowego funduszu na wykup własności ziemskiej i oświadczy się za oddaniem tej sprawy władzom autonomicznym. Koło polskie w zasadzie nie odrzuca wywłaszczenia i zgodzi się na nie, jeżeli tego zażąda instytucya prawodawcza Królestwa Polskiego. W sprawie tej w imieniu posłów polskich przemówić miał dzisiaj w Dumie poseł z ziemi lubelskiej Jan Stecki.

Zdaje się, że rząd petersburski zaniechał wogóle myśli o amnestyi, a tylko postanowił wypuszczać partyami więźniów politycznych, nie pozwalając im atoli na dalszy pobyt w stolicach krajów. Inni zesłani być mają do odległych miast państwa. Te „zwolnienia“ dotyczyć mają przestępców, którzy nie są podejrzani o udział w akcyi terorystycznej, a skazani byli nie przez sądy, lecz przez władze administracyjne.

Niezależnie od tego rząd nie ustaje w represyach. I tak, donoszą z Moskwy, że skazano tam na wygnanie większą część członków „Związku związków“, z Petersburga zaś nadchodzi wiadomość, że w nocy z 1 na 2 b. m. wywieziono z miasta znaczną liczbę przestępców politycznych. Nie ustają też w stolicy aresztowania robotników, a w okręgach fabrycznych rozstawiono patrole.

Nie zanosi się też na zwrot korzystniejszy w Królestwie, skoro, wedle doniesień z Petersburga, generał-gubernator Skałłon zażądał telegraficznie zwrócenia wysłanych do prowincyj nadbałtyckich pułków, z powodu wzmagania się ruchów rolnych w Królestwie. Doniesienie to nie pozostaje wcale w sprzeczności z dzisiejszem przedstawieniem sytuacyi przez naszego korespondenta warszawskiego.

Opowiadają w Petersburgu, że Witte, odjeżdżając, powiedział do żegnających go na dworcu kolejowym: „Żal mi tych, co pozostali przy sterze rządu. W lipcu dziać się będą straszne rzeczy“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 czerwca.)

Zniesienie kary śmierci.

Petersburg. Jak donosi „Riecz“, rada ministrów oświadczyła się na wniosek ministra sprawiedliwości za zniesieniem kary śmierci.

Mianowania.

Petersburg. (Tel. Agencya tel.) Dotychczasowy wiceprezydent Rady państwa Frisch zamianowany został prezydentem, a przewodniczący I departamentu Rady państwa Golutiew wiceprezydentem.

Teroryści i sądownictwo.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że sądzenie spraw politycznych przez cywilne władze sądowe jest w ostatnich czasach nadzwyczaj utrudnione. Świadkowie nie chcą zeznawać, obawiając się zemsty. Sędziowie śledczy otrzymują ostrzeżenia. Wyżsi sądownicy odbierają wyroki śmierci. W ostatnich czasach wyrok śmierci, wydany przez terorystów-anarchistów, otrzymał starszy prezes warszawskiej Izby sądowej Postnikow.

Krwawe rozprawy.

Ryga. W mieście panuje wrzenie i panika po wypadku, jaki zdarzył się w sobotę. Kilku ludzi wtargnęło do jednego z banków i zabrało znaczniejszą kwotę. Gdy napastnicy wybiegli z banku, urzędnicy z okien zawołali na pomoc policyę. Nastąpił straszny pościg, podczas którego tak uciekający, jak i ścigający nie żałowali strzałów. Z przechodniów zginęli: właściciel sklepu Szosow, ekspedytor Kirstein, pani Herzfeld i kobieta niewiadomego nazwiska. Raniono również kilka osób, pomiędzy innemi pannę, piszącą na maszynie w kancelaryi jednego z notaryuszów. Z napadających zabito jednego, przy którym znaleziono prawie wszystkie zabrane z banku pieniądze. Reszta zbiegła.

Upadek finansowy w Rosyi.

Petersburg. „Wiek XX“ donosi, że stan kasy państwa, pomimo zrealizowania ostatniej pożyczki, jest bardzo krytyczny. W dniu 29 maja bilans kasowy wykazał zaledwie 16 milionów gotówki w Kasie centralnej. Suma pieniędzy papierowych, nie pokrytych złotem, wynosiła w pierwszych dniach czerwca 171 milionów rubli.

Petersburg. W kołach finansowych Petersburga obiega wersya, że Witte nadesłał z zagranicy bardzo ważną depeszę do Petersburga, w której miał zawiadomić władze, że w razie konfliktu rządu z Dumą, domy bankowe za granicą zamkną zupełnie kredyt bankierom rosyjskim i że w takim razie nagły spadek papierów rosyjskich jest nieunikniony.

Po zamachu.

(Telegr. „N. Reformy“ z 5 czerwca.)

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Madrytu: Usposobienie ludności jest przygnębione. Program uroczystości wykonują wprawdzie, ale tylko pozornie, bo udział osób ze świata oficyalnego i publiczności jest dość słaby. — Na walkę byków w niedzielę nie przybyło tyle osób, ile zwykle przybywa. Przedstawiciele mocarstw zagranicznych przybyli wszyscy, z wyjątkiem ks. Walii i członków angielskiego poselstwa, którzy chcieli zaprotestować przeciw barbarzyńskiej zabawie.

Madryt. Dom, z którego balkonu rzucono bombę, ma być zburzonym, a w jego miejsce stanie kaplica.

Madryt. Para królewska i członkowie rodziny byli wczoraj na balu, na ich cześć urządzonym. Król i królowa zabawili na balu do północy.

Nagroda za wykrycie zbrodniarza.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wdowa po zabitym przez Morala agencie policyjnym, nazwiskiem Vega, otrzyma przyrzeczoną za schwytanie Morala nagrodę w wysokości 25.000 pesetów.

Ślad sprzysiężenia.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Madrytu: Minister spraw wewnętrznych Romanones oświadczył jednemu z dziennikarzy, że policya wpadła na ślad szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia.

Wczoraj nadszedł z Lizbony szyfrowany list do Morala.

Mateo Moral.

Madryt. Śledztwo wykazało, że Mateo Moral był synem bardzo bogatego kupca. Opuścił on przed rokiem dom rodzicielski i udał się do Berlina, gdzie zapisał się na wykłady do Ecole moderne (rodzaj uniwersytetu ludowego). Tam zajmował się głównie chemią i czynił starania o otwarcie labolatoryum chemicznego, którego kierownikiem chciał zostać. Do zwłok Morala, które wczoraj złożono w trumnie, obłożonej lodem, zamknięto dostęp publiczności, bo wiele osób rzucało się na zwłoki, chcąc je rozszarpać.

Zwłoki anarchisty.

Madryt. Prezydent ministrów oglądał zwłoki sprawcy zamachu i zakazał wystawiania ich na widok publiczny. Król polecił wykonać dla siebie zdjęcie fotograficzne zwłok.(!) Pogrzeb sprawcy zamachu odbył się w nocy.

Ostrzeżenia.

Madryt. Sekretarz królowej-matki w rozmowie z dziennikarzami zapewniał, że król otrzymał list anonimowy następującej treści: „Życzliwy ci anarchista zwraca uwagę, że na Calle Mayor będziesz zabity“. — Księżniczka Battenberska otrzymała list anonimowy: „Życzliwy anarchista radzi ci, abyś wybrała inną drogę“. Inny anonim, jaki otrzymał król, był następujący: „W godzinę po ślubie na ulicy Calle Mayor będziesz zabity“.

Zabici i ranni.

Madryt. Wedle ostatnich obliczeń liczba zabitych i rannych wynosi 103 osób.

Dwie bomby.

Madryt. Jak skonstatowano, bomba rzucona w Madrycie na orszak królewski, była sporządzona w ten sam sposób, co bomba, rzucona w Paryżu w Rue Rohan na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta.

Madryt. Na polu w pobliżu miasta znaleziono ubranie Morala.

Zatruty sztylet.

Madryt. Z Chicago donoszą, że z odbywającego się tam tajnego konwentyklu anarchistów wysłano szydercze depesze do szefów policyi w miastach europejskich o zamiarze urządzenia różnych zamachów.

Jedna z depesz, która nadeszła do Madrytu, donosi, że dla króla Alfonsa przeznaczono zatruty sztylet, przyczem wskazano miejsce, gdzie sztylet ten w Madrycie jest schowany. Rzeczywiście w oznaczonem miejscu policya madrycka sztylet znalazła.

Szkoła anarchistyczna.

Barcelona. Podczas rewizyi w Ecole moderne, w której mieszkał Moral, znaleziono broszury anarchistyczne, fotografie hiszpańskich i zagranicznych anarchistów i wiele listów. Większa część profesorów tej szkoły jest anarchistami. Dyrektora szkoły aresztowano.

Przeciw anarchistom.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Londynu: Król Edward oświadczył się za projektem zwołania międzynarodowej konferencyi w celu zwalczania anarchizmu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 czerwca.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ zaprzecza wiadomościom, jakoby Koło polskie domagało się zmiany w łonie prezydyum Izby posłów.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt nadesłał kongresowi orędzie, w którem między innemi podnosi konieczność usunięcia niewłaściwości w przemyśle mięsnym i zaznacza, że przy wywozie mięsa do Niemiec zachowaną jest nadzwyczaj skrupulatnie czystość, podczas gdy przy wyrobie towarów mięsnych dla konsumcyi Stanów Zjednoczonych panuje bezprzykładne niechlujstwo, co należy usunąć.

Zaprzysiężenie ministrów.

Wiedeń. Wczoraj przedpołudniem cesarz zaprzysiągł członków gabinetu br. Becka i przyjął na posłuchaniu ustępujących ministrów.

Wiedeń. Z okazyi zaprzysiężenia ministrów, cesarz oświadczył wobec ministra Pacaka, że wstąpienie przedstawiciela narodu czeskiego do nowego gabinetu, jest czynem patryotycznym, za który cesarz czuje dla niego wdzięczność. Monarcha zapewnił o swej życzliwości dla narodu czeskiego, oraz przyrzekł, że z pewnością w jesieni przybędzie na dłuższy pobyt do Pragi. Podczas podróży na wystawę do Liberca zamierza cesarz zatrzymać się w Kutnej Horze. (Miejscowość, w której minister Pacak mieszkał dotąd, jako adwokat. Przyp. red.) Wobec ministra Pradego wyraził cesarz życzenie, aby jak najrychlej przyszło do porozumienia między obiema narodowościami w Czechach.

Wiedeń. Po zaprzysiężeniu ministrów do ministra oświaty Marcheta, który był przewodniczącym komisyi dla reformy wyborczej, wyraził cesarz nadzieję, że reforma wyborcza będzie jak najrychlej załatwiona.

Konferencye i posłuchania.

Wiedeń. Prezydent ministrów Beck był w niedzielę u cesarza na posłuchaniu, następnie konferował z hr. Gołuchowskim a potem z delegatem serbskim Michajłowiczem w sprawie rokowań z Serbią. Wczoraj konferował Beck z chorwackim posłem Ivcewiczem, z którym omawiał sprawy dotyczące południowych Słowian, reformę wyborczą i stosunki krajowe w Dalmacyi. Beck przyrzekł zająć się życzeniem Chorwatów, aby Dalmacyę połączyć bezpośrednio kolejami z Wiedniem.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski był wczoraj po południu na posłuchaniu u cesarza. Posłuchanie trwało godzinę.

Ks. Liechtenstein marszałkiem.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że dotychczasowy marszałek Austryi Dolnej, ks. Schmolk, ustępuje ze swego stanowiska, a w jego miejsce zamianowany będzie poseł ks. Alojzy Liechtenstein.

Podróż cesarza do Czech.

Wiedeń. Cesarz udaje się 23 b. m. na wystawę do Liberca. W towarzystwie cesarza wyjeżdża większa część gabinetu.

Podróż Wilhelma do Wiednia.

Poczdam. Świta cesarza Wilhelma podczas podróży do Wiednia składać się będzie: ze starszego ochmistrza i marszałka hr. Eulenburga, gener. adjutanta hr. Hülsen-Haselera, generał-majora hr. Hohenau, fligeladjutanta podpułkownika Cheriase, generalnego lekarza dra Ilberga i sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Tschirschky'ego.

Katastrofa kolejowa.

Praga. Pociąg kolei północno-zachodniej, który wczoraj przedpołudniem zdążał od Trutnowa do Pragi, wykoleił się o 7 wieczór w pobliżu stacyi Nowapaka. **Dziesięć wagonów spadło z nasypu.** Służący pocztowy Fischer **zabity**, 2 urzędników pocztowych i jeden konduktor — **ciężko ranni.** Jako lekko rannych zgłosiło się 170 osób.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu prezydent Justh wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie. Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe w drugiem czytaniu. Uchwalono na jutrzejszem posiedzeniu dokonać wyboru deputacyi kwotowej.

Kongres socyalistyczny.

Budapeszt. Podczas świąt odbył się tu krajowy kongres socyalistyczny, na którym reprezentowanych było 67 organizacyj ze 125 delegatami z Budapesztu i 126 organizacyj ze 194 delegatami z prowincyi. Jako przedstawiciel partyi socyalno-demokratycznej z Austryi był obecny poseł Rieger, który oświadczył, że jego partya solidaryzuje się z uchwałami, jakie na kongresie budapeszteńskim powzięte być mają. Głównym punktem obrad było powszechne prawo głosowania. Gdy referent Garbay omawiał program rządu i wskazał na stosunki, które we Francyi doprowadziły do rozdzielenia kościoła od państwa, obecny komisarz rządowy zabronił omawiania tej sprawy, uważając je za podburzanie przeciw religii. Referent przedłożył rezolucyę, która oświadcza, że partya zwalczać będzie wszelką ustawodawczą pracę, któraby nie była korzystną dla interesów ludu; partya wzywa do przygotowań do zaciętej walki i poleca kierownictwu przygotowanie strajku generalnego na wypadek, gdyby powszechne prawo głosowania nie zostało przeprowadzone. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Wybory we Włoszech.

Rzym. W niedzielę odbyły się w 24 okręgach uzupełniające wybory członków Izby, w miejsce socyalistów, którzy złożyli mandaty. Ze znanych dotąd 23 wyników wybrano 19 socyalistów i 3 konstytucyonistów. W jednym okręgu potrzebny jest wybór ściślejszy.

Rozruchy w Chinach.

Szangaj. (Tel. Biura Reutera.) Rozruchy w prowincyi Kiangsi, powstałe z powodu drożyzny środków żywności, zostały zgniecione. Dziesięciu przywódców przytem zabito. Obcokrajowcy nie ucierpieli nic z powodu niepokojów.

Znowu trzęsienie ziemi.

San Francisco. Wczoraj w nocy o godzinie 11 min. 50 odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie będąc w możności wyrazić każdemu z osobna najserdeczniejszego podziękowania za szczere objawy współczucia, okazanego nam z powodu straty ukochanego Małżonka i Ojca, składam na tej drodze wszystkim życzliwym, a zwłaszcza: Wielebnemu Duchowieństwu z Przewielebnym ks. Dziekanem-Marszałkiem Janickim na czele, JWielm. Panu Prezydentowi, oraz Szan. Kolegom, Druhom Sokołom, Chórowi młodzieży, Przyjaciołom oraz wszystkim, którzy tak licznie raczyli wziąć udział w smutnym obrzędzie, serdeczne „Bóg zapłać“.

Klara Rebenowa
z dziećmi.

2506

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 816·—. Akcye Anglobanku 310·—. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 489·50. Akcye Bankvereinu 555·75. Akcye Bodencredit 1045·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 681·—. Akcye kolei południowej 250·—. Akcye kolei Elbethal 455·50. Akcye kolei północnej 5700 (5740). Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 572·50. Akcye Rima Muranyi 577·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2722·—. Akcye Fabryki broni 605·—. Akcye Tureckie tytoniowe 407·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 578·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·35. Renta majowa 99·75. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·95. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 156·50. Marki 117·28. Ruble 252·50.

Cukier słaby 18·15—18·25 (19·20—19·30). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Po silnym przebiegu łącznie z położeniem wewn. polit. zamknięcie na ciszę interesów i słabszy Berlin osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

5 czerwca (godz. 1 w południe).

	płac.	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 60
4% " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " " "	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " 41-letn.	99 25	— —
4% " " " " 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 15	98 15
4½% " miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 50	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	578 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	575 —	580 —
VI. Publiczne papiery długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 50	100 —
" " srebrna	99 40	99 90

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 161 25 40

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

Shampooing Pétrole znakomity do mycia włosów, zapobiega wypadaniu i dzieleniu. **Proszek bezbarwny** używany codziennie czyści, **otłuszcza włosy**, ułatwia fryzowanie. Specyalne szczotki z wysokim włosem do pielęgnowania włosów. Modne grzebienie, podkłady angielskie bardzo lekkie ułatwiają uczesanie, poleca **Wiskida R.** - - Salon fryzyerski, - - Kraków, Plac Maryacki. 2025 10 10 Prospekty na żądanie.

Znakomitą pastę do bucików

IMMALIN

wraz z flanelką do nacierania zawartą w każdem pudełku, wszelkie inne krajowe i zagraniczne pasty i kremy do obuwia, oraz flanelki do czyszczenia, poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

83 64 0

Urzędnik

prywatny, na stałej posadzie, z braku znajomości, poszukuje na tej drodze starszej panny lub wdowy bezdzietnej w celach matrymonialnych, z posagiem 6 do 8 tysięcy koron. Łaskawe zgłoszenia pod **W. W.** poste restante **Drohobycz.** 2416 2 2

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 1927 77 0

Sekretarz inkrust. z bronzami, Biblioteka inkrust. z bronzami (antyk), Pająk z bronzu na 36 świec, Szafa i umywalnia mahon. z bronzami, Garnitury i łóżka mahoniowe, Szafy rzeźbione i inkrustowane, Biuro amerykańskie (inkrust.) oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i wszelkich mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Folwark

koło samego Krakowa, przestrzeni 90 morgów z domem i budynkami gospodarczemi, tudzież cegielnia parowa na 2 miliony cegieł **do sprzedania.**

Do ulokowania na hipotekę realności w Krakowie 36.000 koron.

Bliższa wiadomość: **Biuro notaryalne w Podgórzu.** Pośrednictwo wykluczone. 2480 2 4

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2360 3 0

konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.

Uważać na markę ochronną!

Zaraz potrzebny

samodzielny **buchalter**, biegły korespondent w języku polskim i niemieckim, dzielny handlowiec. Obznajmieni z przemysłem tkackim mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw przesyłać: **Tkalnia mechaniczna „Krosno" w Krośnie.** 2370 3 3

W Krynicy

willa Karolówka

otwartą jest podczas sezonu

DROGUERYA

T. Kwicińskiego, M. Pharm. z Nowego Sącza,

zaopatrzona we wszelkie wody mineralne i środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki i wyroby gumowe, kosmetyki i perfumerye, klisze, filmy, chemikalia i papiery do fotografowania etc. etc. 1773 12 15

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay

Bergmanna i Sp. w Dieczynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie**: apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 13 30

OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy

wykonuje fotografie na papierze matowym po tej samej cenie, co na zwykłym papierze. Za zbiorowe fotografie w miejscu lub na wyjazd ceny zniżone.

2115 10 10

Kilku uzdolnionych **blacharzy** może dostać zaraz stałe zajęcie we Lwowie. Brzozowicz, Leona Sapiehy 63. 2378 4 4

Drzewa dębowego

w klockach albo w lesie, tudzież lasów sosnowych i jodłowych w wartości 800.000 złr. poszukuje się **do kupna.**

Intratne 4 kamienice i plac budowlany w Krakowie, 2 wille i folwark blisko Tarnowa są **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli biuro informacyjne **A. Niemetza w Krakowie,** Smoleńsk L. 21. 2420 2 4

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy

pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.

Ceny przystępne.

Dr Chwistek

1808 15 24 Lekarz kierujący.



Co tydzień nowości!

Do sprzedania:

Leonbergery bardzo ładne czysto rasowe psy (à la Bernhard) 8 tygodni liczące, włos długi.

Foxteryery białe, czarno znaczone, czysto angielskiej rasy, 8 tygodni liczące.

Jamniki podpalane, czarne, młode i starsze.

Wylęgarki najlepsze systemy.

Wiewiórki czerwone i czarne, oswojone. 1545 8 39

Klatki bardzo praktyczne.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierz WALTER

Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek. Ogłoszenie co wtorek.

L. 13891. 2424 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W kasie oszczędności miasta Sambora jest wolną posada **naczelnika biur**, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 4800 K, dodatek aktywalny w rocznej kwocie 700 K i prawo do 3 dodatków pięcioletnich po 600 K.

Posada ta nadaną będzie na 1 rok prowizorycznie, po upływie którego może nastąpić stabilizacya.

Warunki nadania posady są następujące:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) władanie językami krajowemi w słowie i piśmie i znajomość języka niemieckiego;
3) wykształcenie akademickie i wszechstronna wiedza w zawodzie buchalteryi;
4) odbyta praktyka w kasie oszczędności lub banku.

Kompetenci z ukończonemi studyami prawniczemi, a zarazem i ukończoną akademią handlową mają pierwszeństwo.

Podania o nadanie tej posady należy wnieść do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Sambora najdalej do **dnia 25 czerwca 1906.**

Sambor, dnia 29 maja 1906.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Sambora.

Żegiestów Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

2230 8 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Technik

dentystyczny, doskonale uzdolniony zarówno do robót w kauczuku i złocie, potrzebny jest na wyjazd do uzdrojowiska w Galicyi na 2 lub 3 letnie miesiące. Zgłoszenia szczegółowe proszę składać w Administracyi „N. Reformy" do 10-go czerwca b. r. pod **X. Y. Z.**

2393 3 3

NIEZAWODNA PIĘKNOŚĆ CERY POWODUJE I UTRZYMUJE ZNANE z DOBROCI „J. WIŚNIEWSKIEGO" MYDŁO — GLYCERYNOWO-BENZOESOWE. PRAWNIE ZASTRZEŻONA MARKA OCHRONNA! DO NABYCIA WSZĘDZIE. GŁÓWNY SKŁAD: DROGUERYA POD LWEM KRAKÓW STRADOM 7.

659 17 0

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI

1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 15 50

Wino!

Moje przewyborne **wina dalmatyńskie** wysyłam w beczkach, począwszy od 30 litrów, ręcząc za zupełną prawdziwość i wytrzymałość, a mianowicie:

Sebenico, stare białe, czyste jak szkło, silne . . . . . litr po 48 h
Salona, łagodne wino czerwone, bardzo dobre, silne . . litr po 48 h
Opollo-Schiller, bardzo ulubione, ogniste . . . . litr po 40 h

Ceny podane dworzec kolejowy Ryeka (Fiume) należy rozumieć za zaliczką. Beczki przyjmuje napowrót po cenie policzonej. Przy większym odbiorze stosowny opust. Próbki (5 kg.) pocztą w celu przekonania o wybornej jakości kosztują **3 K opłacone do każdej poczty.** Cennik opłacony za darmo.

Adres: **EDMUND PAUK, FIUME.**

Tysiące podziękowań i uznań za rzetelną obsługę. 1900 13 15



Piękny biust

okazała pierś w 1 miesiącu rozwija się, wzmacnia i osięga pierwotny **kształt,** bez lekarstwa i w każdym wieku, przez słynne

mydło Adonis

zgęszczone mydło ziołowe.

Niezrównany, niewinny wytwór o skutku rzeczywistym i 10.000 świadectw stwierdzonym. Nadaje się zarówno dla młodych dziewcząt, jak dla pań z nierozwiniętą piersią lub wskutek połogu zanikłą. **Mydło Adonis** wysyła się w kawałkach po 250 gramów. Cena kawałka 4 korony, 3 kawałków 10 K, 6 kawałków 16 K, 12 kawałków 30 K. Począwszy od 3 kawałków opłatnie wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości główny skład

Ludwika Pollaka

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

2091 2 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 6·50

oraz na składzie wielki wybór: 1983 5 0

GUNIEK ZAKOPAŃSKICH damskich i dziecinnych, **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.

ZAKOPANE. Willa Wanda. Otwarta 1 czerwca. Pension wykwintne od 5 koron dziennie. 2381 3 10

Poszukuje się do intratnego **Przedsiębiorstwa przemysłowego** 2398 3 3

Spólnika

z kapitałem do 20.000 K. Zgłoszenia listow. przyjm. Adm. „N. Ref." pod **2398.**

WILLA

w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z 2 mieszkań, każde o 6 pokojach z przyn., z komfortem zbudowana, z pięknym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ul. Wiślna 8. 2336 4 6

Kilka placów budowlanych

nadających się bardzo pod mieszkania letnie i pod wille, położonych w okręgu **uzdrowiska Ustroń,** przez obcych bardzo odwiedzanego, przy głównej drodze w pobliżu kąpieli błotnych i hotelu, ma **do sprzedania** z wolnej ręki po cenie 5 K za sążeń kwadr. **Ludwik Reichenbaum w Ustroniu.**

2380 3 6



1680 16

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie [illegible] rzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.;** we **Lwowie: Zygm. Rucker, apt.;** w **Brodach: Leo Kallir, aptek.;** w **Nowym Sączu: R. Jakubowski, apt.;** w **Przemyślu: M. Schwarz, apt.;** w **Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt.;** w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.** Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Proszę korzystać ze sposobności!

Dom eksportowy

Kraków, Grodzka l. 31,

z powodu zwinięcia interesu zupełnie wysprzedaje ubiory męskie i dziecięce o 40% niżej cen fabrycznych.

2120 8 10

Pensyonat UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka l. 40, I p.,

wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się objady i kolacye, na miejscu i na miasto. 2352 4 0

Zdolnego subiekta

poszukuje zakład zegarmistrzowski **Stanisława Mączyńskiego w Zakopanem,** Krupówki. 2396 3 3

Inteligentne

bezdzietne małżeństwo przyjmie dziecko za swoje zaraz po urodzeniu, najchętniej, które urodzi się w czasie od 15-go lipca do 1-go października. Pożądanem byłoby dziecko rodziców inteligentnych, chociażby nieślubnych. — Zgłosić się można już teraz pod **„Dziecko"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2362 3 4

Młody kupiec

chrześcijanin, obeznany dobrze w buchalteryi podwójnej i pojedynczej, biegły w języku niemieckim jak również w prowadzeniu ksiąg robotniczo-płatniczych, dobrze polecony, poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2414.** 2414 2 2



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 658 11 12

Przesyłka i główny skład:

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.

W Rabce

umieszczę 12-letniego chłopca na 6 tygodni u zacnej rodziny. Zgłoszenia pod **„Rabka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2394 3 3

Muszyna willa „Zorza"

różne letnie mieszkania z meblami i urządzeniem kuchennem i oddzielne umeblowane pokoje z utrzymaniem lub bez, **do wynajęcia.** Lawn tennis w ogrodzie. Wi[illegible]: L. Peszkowa w Muszynie. 2366 4 6

Kantorzysta

zupełnie biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, samodzielny pracownik, z pięknem pismem, rutynowany rachmistrz, **potrzebny** zaraz. 2409 2 2

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, wysokości żądanego wynagrodzenia i z poleceniami przyjmuje **A. M. Ledec's Sohn,** Mechanische Weberei in Reichenau a. Knež.

IZRAELITA

kawaler, na stałej posadzie rządowej w Krakowie, z płacą roczną 3400 koron, oraz prawem do dalszego awansu, lat 39 pragnie ożenić z panną przystojną, skromną i gospodarną lub kobietą bezdzietną z prowincyi, posiadającą posag od 25 tysięcy koron wzwyż.

Zgłoszenia z podaniem stosunków rodzinnych do 30 czerwca pod adresem **„Nadzieja"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Fotografia pożądana. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Pośrednictwo osób trzecich nie jest wykluczonem. 2482 2 4

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 26 0

Młody człowiek

abituryent gimnaz., lat 24, zdolny instruktor, kierownik lub zarządca prosi o jakiekolwiek zajęcie w miejscu lub na prowincyi zaraz, choćby tymczasowo jako guwerner lub korespondent, nawet na godziny. Zgłoszenia pod **2422** przyjmie Adm. „N. Reformy". 2422 2 3

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1563 18 24

Prawnik z praktyką sądową przyjmie zaraz posadę u adwokata na prowincyi. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 2390 3 3

Pension „Podole"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Elektryczne oświetlenie. Łazienka. 2431 2 2

Urządzenie bufetowe

z marmurową płytą, gabilotki, krzesła i kanapy za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej l. 15, II piętro. 2368 3 3

Potrzebny

uczeń do cukierni

W. Nowaka w Bochni. 2383 3 7

Kandydata notaryalnego

o ile możności zdatnego do substytucyi poszukuje **Antoni Kasprzak,** c. k. notaryusz **w Cieszynie.** 2425 2 3

„KONEION"

zupełnie tępiący mszyce, robactwo i wszelkie choroby róż, w puszkach po 1 K, wystarczających na kilkadziesiąt krzaków poleca pp. amatorom i hodowcom kwiatów **Droguerya w Kołomyi.** 2426 2 10

Osoba znająca się dobrze na krawiecczyźnie ofiaruje 4 g. pracy dziennie bez wynagrodzenia w czasie feryj wakacyjnych w domu niemieckim, aby mogła korzystać z konwersacyi w języku niemieckim. Zgłoszenia: **M. K. poste rest. Kraków.** 2468 2 2

Adwokat Dr Fink w Tarnowie

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** 2475 2 3

---

2 łóżka z materacami spręż. **do sprzedania** za przyst. cenę. Ulica Retoryka 12, I p., of. 2485 2 3

Samodzielny buchalter

biegły korespondent w języku polskim i niemieckim, doświadczony handlowiec, przyjmie zastępstwa firm na Kraków i Galicyę, lub stałą posadę. Zgłoszenia pod adresem **W. Z. 7.** poste restante **Kraków.** 2483 2 3

Kucharka w starszym wieku poszukuje miejsca. Wiktorya Ometowa, Kraków, Rynek 39, I p. 2400

Do sprzedania: Maszyna Kronen Separator do oddzielania śmietany z mleka, szafa z lodownią, blaszanki na mleko i różne inne przybory do mleczarni lub gospodarstwa dworskiego. Adres w Adm. „N. Ref." pod **2421.** 2421 2 2

Kasy ogniotrwałe

z pierwszorzędnej fabryki Wiese i Sp. w Wiedniu, sprzedaje na raty i za gotówkę **Józef Holzer, Kraków,** ulica Zwierzyniecka Nr 25. 2419 2 3

KONIAK

(Non plus ultra)

wysyła od 15 lat w wyborowej jakości za zaliczką 12 koron za 5 kg. baryłkę (około 4 litrów) opłatnie do wszystkich miejscowości 2232 7 20

R. MAITI, Capodistria.

Tanie, śliczne

szparagi.

Paczka 5 klg. 4 K 50 h.

Dwór Łapszyn,

p. Brzeżany. 2153 10 0

"Brylant" Bracha z Tarnowa najlepsza pasta do czyszczenia obuwia ze skóry lakierowej, szewro, etc. najwydatniejsza od wszystkich innych, konserwuje skórę i nadaje trwały i piękny połysk. Do nabycia wyłącznie w składzie fabrycznym „SANITAS", Składzie aptecznym, Kraków, ul. Długa 16.

Kufeka

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranica

mąka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I., und Bergedorf-Hamburg.

Kufeka 2432 1 20

MAGAZYN MEBLI TAPICERSKICH i STOLARSKICH

poleca wszelkie wyroby w zakres tapicerstwa i dekoracyi wchodzące. Utrzymuje skład wszelkich przedmiotów, potrzebnych do urządzeń mieszkań od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, oraz **wielki wybór wózków dziecięcych.** — Warunki i ulgi w spłatach przystępne. 2249 3 0

ALF. WAWRZECKIEGO

W Krakowie, ul. Wiślna l. 6.

OLEJ (Stanbael)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tegosamego celu służący

HYDROLIN

mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można polecają 2487 1 0

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

W SKAWINIE

jest około 5 morgów słodkiej trawy na siano zaraz **do sprzedania.** Wiadomość u Stanisława Hofa, Kraków, Kanonicza 11. 2500 1 3

Uczeń

zamiejscowy z ukończoną II kl. gimn. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu **Józefa Pułczyńskiego, Kraków, Długa 15.** 2498 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 1036 75 0

Rodzice

szukający korzystnego pomieszczenia dla dzieci swych w Rabce, raczą się zgłosić po bliższą wiadomość **w pensyonacie A. Borońskiej,** ul. Karmelicka 24, II p. 2497 1 0

L. 619. 2276 1 3

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza gminnego** w Gdowie. Płaca roczna **800** koron.

Podania należy wnosić do **dnia 30 czerwca b. r.**

Gdów, dnia 15 maja 1906.

Urząd gminny w Gdowie.

Młodzieniec

z 3-letnią praktyką kolejową, telegraficzną i komercyalną poszukuje zajęcia. **Jan Pypeć, Ciężkowice.** 2501 1 3

Fortepian

krótki (z płytą metalową) tanio **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **2470.** 2470

Adwokat Dr Maurycy Stern

w Gorlicach

poszukuje **koncypienta** od 1 lipca 1906 r. 2504 1 3

PRAKTYKANT

pochodzący z dobrej rodziny, władający językiem polskim i niemieckim, z ładnem pismem, potrzebny zaraz do fabryki. Zgłoszenia z podaniem referencyj pod **„Praktykant fabryczny"** poste restante **Kraków.** 2499 1 3

Ze względów familijnych jest

Salon kosmetyczny

zaraz pod dogodnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższe wiadomości: ulica Biskupia 14. 2496 1 3

KONKURS.

Przy zakładach górniczo-hutniczych Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy jest do obsadzenia posada **sztygara** z roczną płacą 1200 koron, dadatkiem służbowym 240 koron, tantyemą w ryczałtowej kwocie 480 K, oraz wolnem pomieszkaniem, opałem i światłem. 2405 2 8

Odnośne zgłoszenia zaopatrzone w curriculum vitae, świadectwa uzdolnienia, oraz odbytej praktyki węglowej, przyjmuje po **dzień 15 czerwca b. r. Zarząd Zakładów górniczych i hutn. w Sierszy.**

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 15 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguery do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego.
„HAYA" mydła hygienicznego. Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 55 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu **24** godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

17 20 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Przy zmianie paszy jest stan zdrowia każdego bydlęcia niepomyślny.

Krowy dają mało mleka, lub mleko niebieskie bez tłuszczu, cierpią na brak apetytu, trawią źle i chorują. **Cielęta i jałówki** nie rozwijają się prawidłowo i są słabe. **Konie i źróbki** zołzują, kaszlą i chorują na niestrawność. **Nierogacizna** nie trzyma się jak należy i nie daje się tuczyć.

Na tę biedę jest sposób!!

Pisze się kartę kor. do **Mr. Tadeusza Paraskowicza, nadw. apteki i fabryki leków w Gutenstein N. O.** i zamawia się **dla krów,** również dla kóz, cieląt **„Vaccin"**, który się dodaje do karmy, a po którym krowy nabierają apetytu, dają wiele mleka dobrego, przyczem nigdy nie chorują. Dla **koni** i źróbków **„Equin"** do sieczki lub owsa; konie tracą zołzy i robaki, dostają apetytu, trawią znakomicie, dostają piękną sierść i nie chorują. Dla **nierogacizny „Sullin".** O dwa do trzech tygodni prędzej, niż zwykle utuczy się świnie przy dodatku „Sullinu" do karmy. Świnie nie chorują i opłacają się sowicie.



Puszka 60 hal. Mniej jak za 2 kor. nie wysyła się. 15 puszek tych przetworów wysyłamy za 9 kor. franko, 50 puszek za 22 kor., 100 puszek za 40 kor. franko. 5 klg. w jednej wielkiej puszce 5 kor. Cenniki wszelkich naszych wyrobów.

Ostrzeżenie! Wszelkich tak zwanych proszków dla bydła niechaj żaden hodowca we własnym interesie **nigdy** nie używa, gdyż są to tylko bezwartościowe fałszerstwa mych, w całej Europie znanych, prawdziwych środków które na pierwszych wystawach odznaczone zostały. 2299 2 6

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 50 50

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki lesne. Nowe wodociągi źródlane. Frekwencya w r. 1905 przeszło 20.000 osób. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, bladnicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośćcu, przewlekłem zapaleniu organów trzewnych w następstwach chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i grużliczych przetokach.

Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły: katolicki i ewangielickie w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach. Prospekty rozsyłają:

Solanki cesarskie (Kaiserbad), **Solanki św. Marcińskie** (St. Martinsbad), **Solanki związkowe** (Vereins-Solbad), **Nowe Solanki** (Neues Solbad), **Solanki Dr. Behrend'a** (Dr. Behrend's Solbad). 1824 19 27

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 60 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Dra Uhmy

Puder w płynie na włosy

doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost, robi je bujnemi.

W Krakowie do nabycia w aptekach i drogueryach.

We Lwowie skład u Mikolascha i Haya, w Wiedniu apteka C. Bradego, Fleischmarkt V. 2186 7 10

Kurs przygotowawczy

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie,** został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Henryk Gottlieb

1683 17 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Tylko w zimnej wodzie

bez żadnego innego dodatku rozpuszczony jest

Hydrochromin

już gotowy do powlekania i daje bezwonne, jak emalia twarde, gładkie, myć się dające, wytrzymałe na działania atmosferyczne i na ogień

powleczenie fasad i ścian wewnętrznych

wszelkiego rodzaju, schnie szybko, nawet po latach nie puszcza i jest nieczuły na gazy, deszcz i słotę; bez porównania tańszy od farb olejnych, a trochę droższy od powleczenia farbami klejowemi. Dostać można w każdej barwie

Zalety z punktu hygienicznego:

nie truje, nie wydaje woni, jest antyseptyczny, daje się myć i ma pory; nie przeszkadza znikaniu wilgoci z murów. 1785 4 10

Prospekty, wzory i t. d. opłacone za darmo.

Prawdziwy tylko wtedy, gdy opakowanie opatrzone jest obok odbitym znakiem ochronnym.

Mühlendorfska fabryka kredy T. A.

Biuro: Wiedeń, IX/1., Lichtensteinstrasse 17.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXVII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.137 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.200 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 21 czerwca 1906 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2080 7 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Oddział loteryj państwowych.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1496 97 0

Rocznych parobków kawalerów, dziewczęta, a także **parobków żonatych** (chcąc dostać porządnych ludzi) trzeba zamówić najpóźniej do końca **czerwca** b. r., a sprowadzić w październiku, a najpóźniej w listopadzie. Płaca 100 do 120 koron rocznie i wikt. — Z Nowym Rokiem służby rocznej wysyłać nie będziemy, bo łatwiej ją wysłać w październiku lub listopadzie, gdyż w tym czasie wiele ludzi bez chleba pozostaje, podczas gdy na Nowy Rok każdy potrzebuje rocznej służby, a i już na miesięczne zarobki ludzie za granicę wyjeżdżają i wobec panujących stosunków niemożliwością jest z Nowym Rokiem dostać odpowiednią ilość dobrej służby.

Jeszcze raz powtarzamy, że chcąc się zabezpieczyć, trzeba służbę roczną zamówić w czerwcu, a sprowadzić w październiku, najpóźniej w listopadzie. W tym wypadku można być pewnym, że dostanie się dobrą służbę. Warunki na żądanie odwrotnie. **Biuro pośrednictwa pracy Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Szewska 15.** 2503 1 3

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31. Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2145 6 8

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya** znajduje się obecnie w rękach fachowca; nowe wozy, **kręgielnia, muzyka,** nowe mieszkania u podpisanego i u gospodarzy.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu.

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

2190 8 17 *S. Bill.*

NIE ROWERY BEZ FIRMY

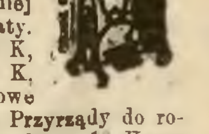
lecz wyroby, które się okazały dobremi: Atilla 110 K, Meteor 100 K, Greger, zupełnie z poręczeniem, 155 K. Z uznanem za dobre hamowidłem swobodnem i wstecz o 24 K więcej.



Używane rowery męskie i damskie po 55, 60, 70 do 78 K, płaszcze 6, 7, 8 i 9 K; węże 4 do 5 K; latarnie acetylenowe 3, 4, 5 K; latarki olejne 1·50, 2, 4 K; dzwonki 80 h; dzwonki kołowe 2·20 K; siodełka 4 K; 4-rzędowe pompy teleskopowe 2 K; pompy nożne 3 do 4 K. Wszystkie części składowe również tanio. Katalog rowerów za darmo.

Nowe wysokoramienne

maszyny Singera



dla domu i przemysłu z 5-letniem poręczeniem. O połowę taniej niż u sprzedających na spłaty. Ręczne maszyny do szycia 44 K, **maszyny familijne nożne 49 K,** czółenkowe 78 K, stębenkowe centr. 92 K wraz z pudłem. Przyrządy do robienia pończoch 4 K. Na prowincyę 10 K zadatku. Reszta za zaliczką kolejową. Firma polska **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Zał. w r. 1895. Ilustr. cenniki rowerów zwycz., rowerów motorowych, maszyn do szycia Nr 5 za darmo. Wielki katalog za 30 h. 2356 2 6

Słabość męska

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 65 rozpowszechniona książka 34 38

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**